Rok X
Nr. 123

ABC

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Warszawa, wtorek 30 kwietnia 1935 r.

10 GROSZY

NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

NASZE ABC

Pierwsze gazy

Wśród rozmaitych rocznic, jakie w 20 lat po wojnie światowej wskrzeszają obecnie w naszej pamięci jej najważniejsze zdarzenia, była przed paru dniami jedna, która przeszła niemal bez echa. A kto wie, czy nie jest od wszystkich innych ważniejsza, bo — bardziej aktualna.

W dniu 22 kwietnia 1915 zostały po raz pierwszy zastosowane na wojnie gazy trujące. Było to na froncie belgijskim, podczas drugiej bitwy pod Ypres. Przeciwko pozycjom francuskim na odcinku Bixschoote — Langemarck wypuścili Niemcy chmurę gazu chlorowego. Pięć tysięcy krzyżów drewnianych na mogiłach tych, którzy umarli z zatrucia i dziesięć tysięcy inwalidów, którzy zdołali ujść przynajmniej z życiem — oto bilans pierwszego zastosowania strasznej broni, która odtąd jak ponure widmo wisi nad całym światem.

A przecież istniały już wówczas solidne gwarancje międzynarodowe przeciwko stosowaniu na wojnie chemicznych środków walki — mocniejsze od wszelkich obecnych paktów i konwencyj, bo nie tak zbanalizowane, istniała konwencja haska, zagwarantowana także przez Niemcy. Dlaczegoż one to właśnie pierwsze ją złamały — te same Niemcy, które odżegnują się od winy wywołania wojny światowej i różnych w czasie niej gwałtów, ale nie mogą zaprzeczyć, że i układ o neutralności Belgji złamały i konwencję haską i pierwsze zastosowały bombardowanie spokojnych miast i pierwsze zapomocą łodzi podwodnych topiły okręty z cywilnymi pasażerami?

W „Krelnische Zeitung" z 19 b. m. odpowiada z brutalnym cynizmem pułkownik Reich, że to... państwa koalicji były temu winne, gdyż sztab niemiecki otrzymał wiadomości, że przygotowują one wojnę gazową i wobec tego... musiał uprzedzić atak! Tym czasem zaś w rzeczywistości sztaby koalicji antyniemieckiej tak silnie wierzyły w nienaruszalność konwencji haskiej, że nawet otrzymawszy od niemieckich zbiegów wiadomości o przygotowanym ataku gazowym nie chciały weń wierzyć i trzeba było dopiero strasznej prawdy, aby w tę potworność uwierzyły.

Pułk. Reich zaś tłumaczy, że Niemcom chodziło o to, aby „bez większych ofiar" (oczywiście — własnych) móc przełamać front nieprzyjacielski.

W dalszej wojnie złamanie konwencji więcej Niemcom przyniosło szkód niż korzyści, gdyż ataki gazowe państw sprzymierzonych czyniły i w armji niemieckiej dotkliwe — może nawet dotkliwsze szczerby. Przewidział to zresztą sam wynalazca tego gazu prof. Haber, który przedkładając wojskowości receptę techniczną, jaką mu opracować polecono, przestrzegał przed jej stosowaniem. Byłoby to dopuszczalne — wywodził — tylko o tyle, o ileby istniała pewność, że Niemcy w ciągu kilku miesięcy potrafią wojnę wygrać, w przeciwnym razie strona nieprzyjacielska weźmie odwet — tem straszliwszy, iż rozporządza o wiele większym zapasem i chlorem surowców.

Wojskowi niemieccy nie cofali się przed niczem. Żadne prawo nie było dla nich zbyt wielkie, by go mieli nie podeptać, żadna przestroga zbyt poważna, by zachwiała ich wiarę w siebie i w swoją wyższość nad wszystkiem.

Czy dziś jest inaczej? Wszystkie narody stwierdzają przecież, że u Niemców dzisiejszych cechy, jakie ich znamionowały przed laty dwudziestu, są jeszcze mocniej zaakcentowane niż poprzednio.

Anglja buduje 500 nowych samolotów

Niemcy żądają 50 łodzi podwodnych

Nadzwyczajna konferencja mocarstw

LONDYN, 28. 4. (tel. wł.). Jednostronna decyzja Niemiec budowy 12 łodzi podwodnych wywołała ogromne wzburzenie w opinji angielskiej. Nowe podeptanie Traktatu Wersalskiego tym razem wywoła zapewne energiczne kroki rządu brytyjskiego, ponieważ Niemcy godzą obecnie w najczulszą stronę W. Brytanji: w jej bezpieczeństwo morskie i w siłę jej floty.

Wiadomość o postanowieniu budowy niemieckiej floty podwodnej zbiegła się z rewelacjami „People" i „Sunday Express" o niemieckim programie morskim. Mianowicie Niemcy w czasie mających odbyć się za 10 dni rokowań angielsko-niemieckich mają przedłożyć **program żądający 5 pancerników — dreadnoughtów, 16 krążowników, 50 kontrtorpedowców i 50 łodzi podwodnych.**

12 łodzi podwodnych, których budowę Niemcy **już rozpoczęły**, mają stanowić, według informacji prasy angielskiej, tylko flotylę ćwiczebną, mającą wyszkolić personel dla większych łodzi podwodnych, jakie będą budowane później.

W odpowiedzi na zbrojenia niemieckie angielska opinja publiczna domaga się od rządu budowy **500 nowych samolotów**, o szybkości prawie 300 mil na godzinę, w tem 100 bombowych, mogących zabrać 2 tonny bomb. Pisma podkreślają, że już obecnie Niemcy w powietrzu są dwa i pół raza silniejsze od Anglji, a za 2 lata będą już posiadać flotę powietrzną **czterokrotnie** przewyższającą siły angielskie.

Nowe morskie zbrojenia Niemiec, jak zapowiada „People", będą rozpatrywane na nadzwyczajnej konferencji mocarstw morskich, t. j. W. Brytanji, St. Zjednoczonych, Japonji Francji i Włoch. Należy podkreślić, że sprawa nowych niemieckich zbrojeń morskich nie była poruszana w czasie niedawnych rozmów ministrów angielskich w Berlinie i stanowi nowe zaskoczenie Anglji przez Hitlera przygotowywanym w ukryciu faktem dokonanym.

Anglja zaniepokojona zbrojeniami Niemiec

Niemiecka baza powietrzna na wyspie Sylt

LONDYN, 29. 4. (PAT.). Cała prasa angielska, przynosi na naczelnych miejscach rewelacje o tajnych zbrojeniach niemieckich.

„Daily Herald" występuje z nową rewelacją, twierdząc, iż Niemcy wybudowały na wyspie Sylt na Morzu Północnem groźną podstawę aeroplanową.

„Morning Post" twierdzi, że 250-tonnowe łodzie podwodne, których budowę podjęły Niemcy, posiadają zasięg krążenia dochodzący do 6.000 mil. Dziennik podkreśla, że społeczeństwo angielskie, nawet ta jego część, która się nie interesuje tem, co się dzieje w Europie na lądzie, nigdy nie będzie obojętna wobec odradzającej się marynarki niemieckiej.

„Times" obala zaprzeczenie Niemiec, twierdząc z całym naciskiem swego autorytetu, że wiadomość o podjęciu budowy 12 łodzi podwodnych brytyjskie koła rządowe otrzymały oficjalnie od kierownictwa marynarki niemieckiej w ministerstwie Reichswehry.

„Daily Telegraph" zapowiada, że rząd brytyjski podejmie szeroko zakrojony program ekspansji powietrznej i że wydatki na lotnictwo w budżecie tegorocznym zostaną doprowadzone do 25 miljonów funtów szterlingów.

Prasa przypomina również, że rząd brytyjski ma prawo skorzystania z klauzuli traktatu morskiego zawartego w Londynie w r. 1930, pozwalającej mocarstwom, które podpisały ten układ, a więc W. Brytanji, Stanom Zjednoczonym i Japonji, na rozszerzenie swoich zbrojeń na morzu, o ile jakiekolwiek z mocarstw poza nawiasem tego traktatu podejmie zbrojenia morskie.

Intronizacja arcybiskupa Westminsteru

LONDYN, 29.4 (PAT). Dziś odbyła się uroczysta intronizacja nowego arcybiskupa Westminsteru Artura Hinsleya, który jest następcę zmarłego kardynała Bourne.

Min. Beck w Belwederze

Dłuższa konferencja z marsz. Piłsudskim

Wczoraj, w niedzielę 28 b. m. po powrocie z Genewy min. spraw zagr. Beck został przyjęty przez marszałka Piłsudskiego. Marszałek Piłsudski interesował się szczegółowo ostatniemi konferencjami zagranicznemi oraz przebiegiem nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów.

Poseł litewski u min. Becka

Czy rokowania polsko—litewskie?

GENEWA, 28.4. (PAT). — W Genewie rozeszła się wiadomość o wizycie, jaką złożył dnia 18 b. m. w Genewie polskiemu ministrowi spraw zagranicznych poseł litewski w Paryżu, Klimas. W kołach genewskich utrzymuje się opinja, że rozmowa ta miała dotyczyć sprawy nawiązania polsko-litewskich.

Prezydent Estonji

przybędzie do Polski

Jak donoszą z Tallinu, prezydent Estonji, Konstanty Paets, uda się w początkach maja do Polski, gdzie w jednem z letnisk w Tatrach będzie odbywał kurację w ciągu 4 tygodni. Prezydent Estonji choruje bowiem na nerki.

Starszy oficer do zleceń, pułk. Grabbi, wyjechał już do Polski, celem poczynienia przygotowań, związanych z przyjazdem i pobytem prezydenta Paetsa.

Konsulat Liberji

został otwarty w Warszawie

W Warszawie został otwarty konsulat generalny murzyńskiej republiki Liberja.

Uruchomienie nowej zamorskiej placówki konsularnej w Polsce spowodowane zostało nawiązaniem stosunków handlowych i wyjazdami polskich fachowców i plantatorów do Liberji.

Konsulem Liberji w Polsce został p. Leo Sajous.

Zakończenie uroczystości w Lourdes

Modlitwa Ojca św. o pokój

LOURDES, 29. 4. (KAP). Po dzieciach i niewiastach potężny głos błagalnej modlitwy o pokój wznieśli w niedzielę, ostatni dzień uroczystości zamknięcia Roku Jubileuszowego w Lourdes, mężczyźni.

Zrana nabożeństwo uroczyste odprawił kardynał Verdier, arcybiskup Paryża, popołudniu zaś o g. 15-ej pontyfikalną Mszę św. zamknięcia Jubileuszu — legat papieski kardynał Pacelli. Bezpośrednio po nabożeństwie z głośników, gęsto rozmieszczonych dokoła Groty, rozległy się słowa Namiestnika Chrystusowego, których tłumy wysłuchały ze łzami w oczach, klęcząc w czasie słów błogosławieństwa.

— Bracia, synowie Nasi najukochańsi — brzmiały słowa Ojca św. — wznieśmy wspólnie modlitwę do wspólnej Matki naszej! — Poczem rozległy się słowa modlitwy: „Niepokalana Królowo Pokoju, okaż nam swe miłosierdzie! Niepokalana Królowo Pokoju, módl się za nami! O Matko Łaskawości i Miłosierdzia, któraś towarzyszyła Synowi Twemu Najsłodszemu, gdy na ołtarzu krzyża dopełniało się zbawienie rodzaju ludzkiego, która, będąc Współodkupicielką, uczestniczyłaś w Jego cierpieniach, i która tu z Twej świętej Groty raczysz błogosławić tylu biskupom, kapłanom i całemu światu katolickiemu odmawiającemu w czasie tego szczególnie świętego triduum Ofiarę Krzyża, tak przez czystości.
wspominanie wdzięcznem sercem Twych łaskawych i błogosławionych Objawień, jak i przez akty dziękczynienia wobec Boga za szczęśliwe ukończenie świętego Roku Odkupienia, zachowaj w nas i pomnażaj codziennie owoce Odkupienia i Twych Boleści. Matko wszystkich ufających w Tobie, którzy trwają w czystości obyczajów, w poczuciu godności życia, w jedności umysłów i zgodzie serc, uczyń pokój między narodami, abyśmy mogli wreszcie korzystać bez przeszkód z darów tego Pokoju. Amen".

Po błogosławieństwie papieskiem przemówił biskup Gerlier, składając dziękczynienie Ojcu św. za podniosłe chwile i błogosławieństwo. Następnie wspaniałą francuszczyzną przemawiał jeszcze kardynał Pacelli na temat znaczenia kończących się uroczystości. Długie, głęboko przemyślane, płomienne przemówienia Legata papieskiego zakończone modlitwą o pokój powszechny, wywarło na słuchaczach wielkie wrażenie.

Olbrzymia procesja eucharystyczna przy świetle pochodni dopełniła niezapomnianych uroczystości.

160 okrętów i 500 hydroplanów

Wielkie manewry amerykańskie na oceanie Spokojnym

NOWY JORK, 29. 4. (ATE.).— Dziś o wczesnych godzinach rannych rozpoczęła się pierwsza faza wielkich manewrów amerykańskiej floty wojennej na oceanie Spokojnym.

O godzinie 3-ej rano według czasu miejscowego 160 okrętów wojennych i 500 hydroplanów opuściło kolejno swe bazy morskie, udając się w wyznaczonym kierunku. Właściwe manewry rozpoczną się w dniu 3 maja, z chwilą gdy okręty wojenne dopłyną do bazy operacyjnej.

Manewry potrwają do końca lata. Założeniem taktycznem manewrów jest obrona t. zw. trójkąta strategicznego na Pacyfiku (wyspy Aleuckie na północy i wyspy Midway i Hawajskie na południu) przed atakiem floty nieprzyjacielskiej, której baza operacyjna znajdowałaby się na Karolinach i wyspach Marjańskich, przyczem rozpatrywana jest możliwość blokady obu archipelagów.

Główne znaczenie manewrów tegorocznych polega na przeprowadzeniu ścisłego współdziałania sił lotniczych z jednostkami morskiemi. Po raz pierwszy wprowadzono do akcji tak wielką ilość hydroplanów, które otrzymały nietylko wywiadowcze, ale również i bojowe zadanie. Między innemi eskadry lotnicze, biorące udział w manewrach dostały polecenie wykorzystania wszystkich wysp, nie wyłączając raf koralowych, znajdujących w obrębie terenu manewrów i należących do St. Zjedn., jako bazy dla swej akcji.

Zdenerwowanie w Japonji

LONDYN, 29. 4. (ATE.). — Z Tokio donoszą: Prasa japońska okazuje pewne zdenerwowanie spowodu rozpoczęcia manewrów floty amerykańskiej na Pacyfiku. Dziennik „Nitsi-Nitsi" podkreśla, że St. Zjedn. tworząc na wyspach Aleuckich bazy dla łodzi podwodnych i lotnictwa i przeprowadzając w tej części Oceanu Spokojnego ćwiczenia o charakterze ofenzywnym, liczą się widocznie z możliwością wojny z Japonją. Również utworzenie przez St. Zjedn. stałej transoceanicznej linji lotniczej służy, zdaniem dziennika, celom wojennym.

Pośpieszne wzmacnianie

pogotowia Francji w powietrzu

PARYŻ, 29.4 (ATE). W związku z alarmującemi informacjami o rozwoju niemieckich sił lotniczych, francuskie władze lotnicze postanowiły zwiększyć stan pogotowia obronnego. Między innemi przewidziane jest pośpieszne wykończenie do lipca b. r. 22 nowych lotnisk lądowych i morskich. W dniu 1 stycznia b. r. posiadała Francja 48 lotnisk państwowych i 47 komunalnych i prywatnych.

PARYŻ, 29.4 (ATE). W związku z zanotowanemi ostatnio przelotami samolotów obcych nad wschodniemi granicami Francji wojskowe władze francuskie wysłały do Strasburga stacjonowaną dotychczas w Reims eskadrę, złożoną z 6 samolotów myśliwskich. Aparaty te mogą rozwinąć szybkość 400 km. na godzinę. Będą one strzegły granicy.

Aresztowanie polskiego działacza

na Śląsku Niemieckim

KATOWICE, 29. 4. — Na Śląsku Opolskim aresztowany został Franciszek Trombalski, przewodniczący Związku polskich robotniczych klubów sportowych, wraz z kilkoma innymi polskimi działaczami sportowymi. Zostali oni wszyscy przewiezieni do więzienia w Opolu pod zarzutem prowadzenia akcji przeciwhitlerowskiej. Aresztowanie to ma na celu rozbicie jednolitego frontu polskiego wśród młodzieży uprawiającej sporty na Śląsku Opolskim.

Dalsze szczegóły

przyszłej ordynacji wyborczej

W związku z pracami nad przyszłą ordynacją wyborczą otrzymujemy dalsze informacje, że do komitetów obywatelskich, które zatwierdzać będą kandydatów na posłów do Sejmu, zgłaszać będzie mogła swą kandydaturę każda osoba, która zdoła zebrać 200 podpisów.

Dla obozu rządowego, rozporządzającego całym aparatem administracyjnym, zbieranie podpisów nie będzie przedstawiało zapewne wielkiego kłopotu. W innej sytuacji oczywiście znajdą się kandydaci opozycyjni i zebranie takiej ilości podpisów natrafi na wiele trudności.

Nowy poseł Węgier

W niedzielę wieczorem przybył z Budapesztu do Warszawy nowomianowany poseł węgierski dr. Andrzej de Hory.

Bez biurokracji — taniej i lepiej

Łatwa i dostępna pomoc lekarska

w Towarzystwie „Ubezpieczeń Wzajemnych na wypadek choroby"

1 kwietnia upłynął termin przymusowego ubezpieczania pracowników zarabiających ponad 725 zł. miesięcznie, a ubezpieczalnie wezwały swoich członków tej kategorji do zgłaszania się na członków dobrowolnych. **Przez pierwsze dwa tygodnie nie wpłynęło ani jedno zgłoszenie.** Świadczy to doskonale, jaki jest stosunek ubezpieczonych do ubezpieczalni społecznych i jak małą wagę przywiązują ubezpieczeni do świadczeń — nieproporcjonalnie małych w stosunku do wpłat, ponoszonych z tytułu ubezpieczenia.

TAJEMNICA POWODZENIA

Wobec tego faktu ciekawe jest, że „Tow. Ubezpieczeń Wzajemnych na wypadek choroby w Warszawie", powstałe przed 8-miu miesiącami rozwija się doskonale, zyskując coraz to nowe grupy członków. W czem kryje się tajemnica powodzenia i co decyduje o tem, że zainteresowani nie mając zaufania do ubezpieczalni odnoszą się z pełnem zaufaniem do nowej instytucji?

A więc przedewszystkiem, Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych na wypadek choroby nie jest ubezpieczaliną społeczną, jakąś odmianą Kasy Chorych, czemś przymusowem — wogóle instytucją leczniczą. **Towarzystwo nie leczy, ale finansuje pomoc lekarską, którą wybiera sobie dowolnie na terenie całej Polski chory i leczy się swobodnie, korzystając z lekarza, apteki, szpitala, sanatorjum itp. aż do zupełnego wyleczenia.**

ROZWÓJ O WŁASNYCH SIŁACH

Towarzystwo powstało, tj. uzyskało koncesję Ministerstwa Skarbu (Państw. Urzędu Kontroli Ubezpieczeń) 7 lipca 1934 roku. Rozwój Towarzystwa jest bardzo szybki. Przyrost miesięczny nowych członków wynosi 50 procent (średnio). Pewne obawy, z któremi liczono się przy organizacji Towarzystwa, że natrafi ono na bierny opór, ze strony zainteresowanych, dziś już nie istnieją. Zaledwie po kilkumiesięcznej pracy Towarzystwo działa o własnych siłach, a wpłacane składki pokrywają w zupełności koszty leczenia ubezpieczonych oraz wydatki administracyjne. A trzeba dodać, że w kosztach leczenia ma za sobą Towarzystwo już np. kilkanaście poważnych operacyj.

BEZ SPEKULACYJ I NADUŻYĆ

— Czy zdarzają się nadużycia ze strony ubezpieczonych? — pytamy dyrektora Towarzystwa p. Wincentego Łukowskiego — i jak przedstawia się system kontroli?

— **Spekulacji ubezpieczeniowej na szerszą skalę niema; nadużycia zdarzają się zupełnie wyjątkowo.** Jako reguła nie istnieją. Zdarza się natomiast za szerokie wykorzystanie świadczeń, często niekoniecznych. Tu jednak Towarzystwo idzie jak najdalej na rękę ubezpieczonym, zgłaszając swoje veto tylko w wyjątkowych wypadkach. Tak np. gdy choroba trwa długo, a w ciągu dnia zdarzają się kilkakrotne wizyty, przeprowadza się sprawdzenie, czy istotnie przebieg choroby wymaga tak częstej interwencji lekarza. Naogół jednak i te wypadki są zupełnie wyjątkowe. W drobniejszych wypadkach rozszerzenia pomocy, Towarzystwo nie interwenjuje. **Kontrola nasza nie kosztuje nas więcej** (łącznie z administracyjnem sprawdzeniem rachunków) **niż 10 procent całości wydatków administracyjnych,** podczas gdy były wypadki, że w ubezpieczalniach dochodziły wydatki na kontrolę do 50 procent sum administracyjnych.

— A jak przedstawia się rozwój Towarzystwa w całym kraju?

— Zakładamy — mówi dyrektor — nowe oddziały w Łodzi i na Pomorzu. Posiadamy już poza centralą warszawską i oddziałem warszawskim — oddziały w Katowicach, Poznaniu, Lwowie i Krakowie. Oczywiście w miarę zwiększania się naszych możliwości będziemy starali się zakładać nowe placówki.

ŚWIADCZENIA DLA UBEZPIECZONYCH

— A na jakiej zasadzie odbywa się korzystanie ze świadczeń i od jakiego czasu po przystąpieniu do Towarzystwa?

— Przedewszystkiem więc **Towarzystwo ubezpiecza bez poprzedniego badania zgłaszającego się. Chory ma swobodny wybór lekarza, apteki i szpitala. Lekarz nie jest skrępowany przy zapisywaniu lekarstw** (w ubezpieczalniach często zastępuje się droższe środki lecznicze tańszemi — przyp. red.). **Chory jest prywatnym pacjentem wybranego przez siebie lekarza, nie potrzebuje więc żadnych zaświadczeń, ani legitymacyj do korzystania z pomocy.** Okres, w którym może korzystać ze świadczeń następuje po trzech miesiącach należenia do Towarzystwa i opłacania składek; w razie choroby zakaźnej — natychmiast po ubezpieczeniu. W wypadku połogu otrzymuje ubezpieczona oprócz opieki lekarza, po roku należenia do Towarzystwa — specjalny dodatkowy zasiłek. W razie śmierci ubezpieczonego, jeżeli należał do Towarzystwa rok, spadkobiercy otrzymują zasiłek na koszty pogrzebu. Co więcej, **jeżeli w ciągu roku kalendarzowego ubezpieczony nie korzystał wogóle ze świadczeń Towarzystwa, otrzymuje zwrot części zapłaconych składek. Czas trwania leczenia jest aż do wyzdrowienia. Żadnych innych ograniczeń niema.**

SKŁADKI

— A jaka jest taryfa ubezpieczeń?

— Dzielimy ubezpieczonych na trzy grupy: **I-A, ubezpieczeni jednostkowi, I-C, ubezpieczenia rodzinne i zbiorowe** (powyżej 3-ch osób) **i trzecie I-AC dla ubezpieczeń rodzinnych. Stawka zmienia się zależnie od grupy, do której zaliczony jest ubezpieczony i od jego wieku, przyczem w I kategorji waha się od 5 zł. miesięcznie do** 21,50 (61—65 lat), **w II kat. od 4 zł. 25 gr. również do 21,50 zł., wreszcie w III kat. jeżeli ubezpieczonymi są rodzice nie starsi niż 55 lat i dzieci nie starsze inż 20 lat, a liczba członków rodzinnych przekracza 3-ch, łączna suma składki wynosi 22 zł. 50 gr.**

— A czy chory musi, rozpoczynając leczenie, zawiadamiać o tem Towarzystwo?

— Dotąd nie potrzebował. Od piątego maja wprowadzamy jednak system zawiadamiania Towarzystwa, o ile chory **korzysta z pomocy lekarskiej dłużej, niż 7 dni.**

* * *

Jak z tego widać, organizacja Towarzystwa i jego działalność są korzystne dla ubezpieczonych, znacznie korzystniejsze, niż w granicach tych, jakie daje Ubezpieczalnia Społeczna. Jutro podamy bliższe szczegóły, jak odbywa się sama technika pomocy finansowej Towarzystwa dla ubezpieczonych i w jakim zakresie oraz dokładne dane co do świadczeń.

Lekarze doprowadzeni do ostateczności

Grożą przerwaniem pracy

w Ubezpieczalni

Na odbytym w niedzielę w Warszawie 16-tym dorocznym walnym zjeździe Związku Lekarzy Państwa Polskiego, m. in. poruszano sprawę pracy lekarzy w ubezpieczalniach społecznych.

W zjeździe wzięło udział 200 delegatów z całej Polski, reprezentując ponad 6000 członków, a więc około 75 procent ogółu czynnych lekarzy w Polsce.

Lekarze jednogłośnie bardzo nieprzychylnie ustosunkowali się do zasad administracji w ubezpieczalniach, krytykując je jako niecelowe i niewłaściwe. Zaznaczono, że reorganizacje i reskrypcje oszczędnościowe dotykają przedewszystkiem lekarzy, że lekarze są gorzej traktowani od pracowników administracyjnych. Od chwili narzucenia im w ubezpieczalniach społecznych t. zw. wytycznych, stale postępuje pogorszenie warunków pracy lekarzy zarówno pod względem moralnym jak i materjalnym. Za swoją ciężką pracę otrzymują oni groszowe wynagrodzenie. Ponadto wystawieni są często na samowolę władz Ubezpieczalni.

Walne zebranie odrzuciło nowy projekt wytycznych i wezwało Zarząd główny do walki o nową umowę zbiorową, stwierdzając, że lekarze Ubezpieczalni doprowadzeni do ostateczni, **będą zmuszeni przerwać pracę w ubezpieczalniach społecznych.**

Jednocześnie walny zjazd wypowiedział się za zasadą wolnego wyboru lekarza we wszystkich instytucjach, uprawiających lecznictwo zbiorowe.

Polska i Holandja

Znamy się oddawna — a znamy się mało

(Od własnego korespondenta „ABC—Nowin Codz.")

Amsterdam, w kwietniu.

Ciężkie chwile, jakie przeżył niedawno holenderski świat finansowy, mając do czynienia z silnym atakiem na stałość guldena, zwróciło na Holandję uwagę całej Europy. Należałoby zatem w tej pierwszej korespondencji zacząć od tej „najgorętszej" aktualności. Tylko że... nie jest ona wcale tak gorąca, jakby się wydawało, patrząc na tutejsze wydarzenia okiem zagranicy.

Aby to zrozumieć, trzeba sobie przedewszystkiem zdawać sprawę ze swoistego charakteru Holendrów, który w Polsce — mam wrażenie — nie jest dostatecznie znany, chociaż oba kraje łączyły oddawna żywe stosunki handlowe. Kupcy holendersey przysyłali do Gdańska wielkie partje wyrobów włókienniczych, na rynku polskim znane były oddawna holenderskie sery i napoje, naodwrót zaś Holendrzy sprowadzali z Polski znaczne partje drzewa i rudy miedzianej z Kielecczyzny. O rozmiarach tych obrotów z Polską przedrozbiorową świadczyć może fakt, że w jednym tylko roku import z Polski do Holandji obejmował 70 wielkich okrętów towarowych — jak na ówczesne stosunki ilość bardzo poważną.

Ale stosunki wzajemne nie ograniczyły się do samej tylko wymiany handlowej. Co roku na uczelniach wojskowych holenderskich studjowała spora liczba polskiej młodzieży szlacheckiej, a na Uniwersytecie leydyjskim liczba studentów Polaków dochodziła nawet do 800. Słynny Krzysztof Arciszewski, odkrywca i założyciel kolonij holenderskich w Brazylji, równie silnie utrwalił się w pamięci i historji Holendrów jak i Polaków. W okresie Wazów oba kraje utrzymywały ścisłe stosunki dyplomatyczne, zwłaszcza w latach 1627 — 1636 i 1655 — 60.

I na tem tle zarysował się kontrast między charakterami obu narodów z okazji słynnego poselstwa polskiego do stanów holenderskich. Warto o niem przypomnieć.

W poszóstnej karecie, otoczony liczną świtą, przybył do Haagi poseł Jan Zawadzki i przyjęty został z nadzwyczajnym przepychem. Wygłaszając w parlamencie po łacinie, w ówczesnym języku dyplomatycznym, mowę powitalną, poseł oświadczył w imieniu króla polskiego, że życzeniem JKMości jest obniżenie ceł na towary obu zaprzyjaźnionych krajów, w dalszym zaś ciągu oracji wyjawił właściwy cel poselstwa: chodziło mianowicie o pozyskanie przychylności parlamentu holenderskiego w staraniach królewskich o objęcie tronu szwedzkiego.

Członkowie parlamentu słuchali pilnie i uważnie, obiecali sprawę rozpatrzyć... i na tem się skończyło.

Uwidoczniła się tu specjalna cecha charakteru holenderskiego: ostrożność i rozwaga, których ani bogactwo i przepych orszaku poselskiego ani tentujące korzyści handlowe nie potrafiły wytrącić z równowagi. Bo taka już jest nasza holenderska natura...

Nie posiadamy tej żywotności i giętkości umysłu, jaką odznaczają się np. Francuzi, ale właściwością naszą jest wydawanie każdej decyzji dopiero po długim i głębokim namyśle. Mówią o nas, że mamy wrodzoną obojętność i trzeźwy sposób patrzenia na każdą sprawę, że jesteśmy flegmatyczni. Ale to przesada. W piersi każdego Holendra pod powłoką obojętności kryje się zawsze serce gorące, czułe na wszystko co dobre i szlachetne. Inna rzecz, że trudno jest zdobyć sobie to serce, kto jednak raz je pozyskał, cieszyć się będzie dozgonną przyjaźnią każdego Holendra.

Charakter nasz jest zawsze raczej roztropny niż lekkomyślny, co jest wynikiem naszych trudnych warunków klimatycznych, albowiem mamy w naszym kraju mniej słońca i pogody niż gdzieindziej. Twardość zaś naszego charakteru wyrobiła ciągła walka z żywiołem morskim, który jest naszym największym wrogiem, a zarazem największym przyjacielem. Każdy obszar zabrany nam przez morze, odbieramy wodzie z nawiązką i niedawno pewien dowcipny Francuz powiedział, że „Bóg stworzył świat, a Holandję Holendrzy".

W ostatnich czasach wzrosło w Holandji zainteresowanie sprawami polskiemi. W izbach handlowych polsko - holenderskich zasiadają obecnie najpoważniejsi przedstawiciele przemysłu i handlu morskiego. Towarzystwo polsko - holenderskie pracuje wydatnie nad pogłębieniem przyjaznych stosunków między obu krajami. Ile dobrego można uczynić w tym kierunku, świadczyć może przykład generalnego konsula polskiego w Amsterdamie, p. Kaczkowskiego, którego dotychczasowa działalność wydała już bardzo owocne rezultaty.

Ale o tych sprawach napiszę obszerniej innym razem.

v. H.

Wódka, wino i ocet

Remanent zapasów na 1 maja

Rozporządzenie ministra Skarbu, wprowadzające nowy system pobierania podatku obrotowego od piwa, wódek gatunkowych, napojów winnych, octu i t. p. przewiduje, że wszystkie znajdujące się na składzie w przedsiębiorstwach sprzedaży wspomniane artykuły, spisane w dniu 1 maja mają być zgłoszone najpóźniej do 15 maja rb.

Władze wymiarowe obliczą przypadający od tych artykułów podatek obrotowy (scalony) i ściągną należność od sprzedawców. Towar otrzymywany przez sprzedawców wódek i win poczynając od 1 maja nie będzie podlegał opodatkowaniu w postaci dotychczasowej.

2845 paszportów do Palestyny

wydano w ub. miesiącu

Według oficjalnych zestawień komisarjatu Rządu m. st. Warszawy wydano w ub. miesiącu sprawozdawczym 2845 zaświadczeń, uprawniających do uzyskania paszportów emigracyjnych dla wychodźców do Palestyny. W tym samym okresie 2.438 osób uzyskało wizy wyjazdowe.

Władze administracyjne mają prawo

Unieważniać dowody osobiste

Najwyższy Trybunał Administracyjny ogłosił niezwykle doniosły wyrok w sprawach nadawania i cofania obywatelstwa polskiego.

N. T. A. rozpatrywał ciągnący się od szeregu lat zasadniczy spór o unieważnienie dowodu osobistego. Spór ten wynikł wskutek cofnięcia paszportu mieszkańcowi Pińska: Berkowi Cyrlinowi, który w 1919 roku otrzymał dowód osobisty z adnotacją o stwierdzonem obywatelstwie polskim. Jednakże w następstwie wskutek przeprowadzonych dochodzeń, miejscowe starostwo doszło do przekonania, iż Cyrlinowi nie przysługuje obywatelstwo państwa polskiego, wobec czego dowód unieważniło.

Sprawa przeszła przez wszystkie instancje administracyjne i oparła się o N. T. A. Najwyższy Trybunał Administracyjny skargę Cyrlina oddalił, jako nieuzasadnioną, stwierdzając w ten sposób zasadniczą tezę, że władze administracyjne są uprawnione do unieważniania paszportów. Dowód osobisty zawierający nawet stwierdzenie obywatelstwa polskiego nie jest samoprzezsię aktem nadania obywatelstwa, a jedynie zaświadczeniem, które w razie ujawnienia sprzecznych z niem danych traci moc. Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego o unieważnieniu dowodów osobistych może mieć zastosowanie wobec wielu mieszkańców Kresów Wschodnich, których obywatelstwo polskie stwierdzone w paszportach uważane było dotąd za ostatecznie przesądzone.

Centralizacja zamówień

na druki przez urzędy

W związku z oszczędnościami w wydatkach urzędów państwowych, wydało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych okólnik dotyczący centralizacji zamówień na wszelkie druki dla urzędów. Dotąd urzędy nie były skrępowane w zamówieniach udzielanych firmom prywatnym

14 tysięcy

emerytów ZUPU

Liczba pracowników umysłowych, korzystających z rent ubezpieczeń społecznych, wynosi obecnie około 14 tysięcy osób. Zrzeszenie emerytów ZUPU organizuje przemówienia w radjo o położeniu pracowników, pobierających renty.

Pogotowia Ubezpieczalni Społecznych

również ulegną reorganizacji

Równolegle do zmian w systemie lecznictwa Ubezpieczalń Społecznych i wprowadzania instytucyj lekarzy domowych, zapadła decyzja zreorganizowania pogotowi ubezpieczalń, niosących pomoc w nagłych wypadkach. Zmiany te dokonane mają być pod kątem oszczędności.

W większych miastach istnieje zamiar współpracy z towarzystwami Pogotowi Ratunkowych. Tak np. Ubezpieczalnia w Warszawie korzystać będzie częściowo z obsługi karetek Towarzystwa Doraźnej Pomocy Lekarskiej. Wskutek tego ulec ma redukcji liczba lekarzy zatrudnionych w Pogotowiu Ubezpieczalni. Dotąd Warszawska Ubezpieczalnia Społeczna korzysta z usług 28 lekarzy.

Zajęcia szkolne

zakończą się 15 czerwca

Niezależnie od dyskutowanych projektów zmiany podziału roku szkolnego i czasu trwania feryj szkolnych w b. roku szkolnym 1934-35 lekcje w szkołach powszechnych i średnich zakończone mają być z dniem 15 czerwca.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 29 kwietnia

Dewizy: Belgja 89.78; Gdańsk 172.93; Holandja 357.85; Kopenhaga 114.25; Londyn 25.57; Nowy Jork (kabel) 5.28 i siedem ósmych; Paryż 34.94; Praga 22.18; Szwajcarja 171.45; Stokholm 131.75; Włochy 43.83; Berlin 213.20. Obroty średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 5.27¾. Rubel złoty 4.68. Dolar złoty 9.11. Rubel srebrny 1.90; 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0.90. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach pryw. 198.50. Funt sterl. (banknoty) w obrotach pryw. 25.55.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 43.50—43.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 66.50—66.63 (odcinki 500 dol.) 66.88—66.75 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 105.25; 4 proc. państw. poż. premjowa dolar. 53.50—52.75—53.00; 5 proc. konwersyjna 67.50; 6 proc. poż. dolarowa 78.75—78.00 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 62.50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. i 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. (nie gwarantowane) 49.25; 4.5 proc. L. Z. ziemskie 50.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 60.50 — 60.38—60.50.

Akcje: Bank Polski 88.75—89.00. Ostrowiec 19.00, Starachowice 17.35—17.25. Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie słabsza, dla listów zastawnych przeważnie mocniejsza, dla akcji przeważnie utrzymana. W obrotach pryw. 8 proc. państwowa pożyczka dolarowa z r. 1925 (Dillonowska) 90.75 (w proc.).

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

w dniu 29 kwietnia

Ogólny obrót wyniósł 2.826 ton, w tem żyta 1.167 ton. Notowano za 100 klg.: Pszenica jara czerwona szklista 17.50 — 18, jednolita 17.50 — 18, zbierana 16.50 — 17, żyto I-szy standart 14.25 — 14.50, II-gi 14 — 14.25, owies I-szy standart 15 16, II-gi 14.50 — 15, III-ci 14—14.50, jęczmień browarny 17.50 — 18, gat. II-gi 16 — 16.50, III-ci 15.50 — 16, IV-ty 15 — 15.50, groch polny 23 — 25, Victoria 41 — 45, mąka pszenna gat. I-B 30 — 33, I-C 28 — 30, I-D 26 — 28, I-E 24 — 26, II-B 22 — 24, II-D 21 — 22, II-F 20 — 21, II-G 19 — 20, III-A 14 — 15, mąka żytnia gat. I-szy do 55 proc. 23—24.50, żytnia gat. I-szy do 65 proc. 22 — 23, II-gi 16 — 17, razowa 17 — 18, pośladnia 13.50 — 14.50, pszenne grube 11.50 — 12, otręby pszenne średnie 11 — 11.50.

W kraju niewoli egipskiej
Skarga o obrazę narodu żydowskiego
przed sądem w Kairze

Nie mogąc rozprawić się z hitleryzmem na terenie Niemiec, żydostwo całego świata rozpoczęło, jakby na komendę zgóry, wojnę podjazdową z niemieckim ruchem narodowym na terenie różnych państw. Do tej kategorji walki z hitleryzmem zaliczyć należy rozgrywający się w Brnie proces spowodu „Protokułów mędrców Syjonu".

W tej walce z hitleryzmem żydzi nie ominęli nawet Egiptu, co ma do pewnego stopnia symboliczne znaczenie w perspektywie historji żydowskiej, gdzie niewola egipska była poważnym etapem życia żydowskiego. Tym razem rolę faraona pełnił Związek Niemców zagranicą, przeciwko któremu wystąpił ze skargą do sądu w Kairze właściciel kantoru wymiany, żyd Jabbels, obywatel włoski.

Przedmiotem skargi Jabbelsa o obrazę czci narodu żydowskiego była broszura wspomnianego związku, uzasadniająca polityczno - rasowe zarządzenia rządu hitlerowskiego w Niemczech. Proces stał się skutkiem reklamy żydowskiej głośny na cały świat, a z przebiegu jego opublikowano nawet z inicjatywy żydowskiej t. zw. „brunatną księgę", zawierającą rzekomo autentyczne szczegóły o prześladowaniu żydów w Niemczech.

Aliści sąd pierwszej instancji nie przystąpił nawet do rozpatrywania meritum skargi, ograniczywszy się do rozpatrzenia kwestji, czy pojedyncza osoba, indywidualnie nie dotknięta obrazą czci, jest uprawniona do występowania w imieniu swego narodu.

Sprawa ta została rozstrzygnięta przez sądy w Kairze w sensie negatywnym, a tem samem skarga waluciarza Jabbelsa została oddalona jako bezprzedmiotowa.

Nie jest to wprawdzie jeszcze „światowy sukces niemieckiej teorji rasizmu", jak wynik procesu w Kairze przedstawia prasa niemiecka, w każdym razie wyrok ten godny jest zanotowania, gdyż świadczy on o fiasku tak potężnej do niedawna sugestji reklamy żydowskiej — nawet w Egipcie, gdzie o niewoli żydów z czasu faraonów dawno już zapomniano.

Zgon posła Ciszaka z N.P.R.

POZNAŃ, 29. 4. — Dziś w nocy w domu własnym zmarł nagle na atak sercowy poseł Antoni Ciszak. Pos. Ciszak, wybrany z listy NPR-u, przeprowadził w NPR-ze rozłam i razem z pos. Fichną stanął na czele t. zw. lewicy — NPR. Ostatnio pos. Ciszak zajmował poważniejsze stanowisko w ZZZ.

Licytacja majątku Rudrofa

LWÓW, 29.4 (tel. wł.). Jak wiadomo, majątek Rudrofa, t. zw. „państwo Brody", został wystawiony na licytację przez Bank Hipoteczny we Lwowie. Suma wywoławcza wynosi 15 milj. zł. Jednak, jak się dowiadujemy, na majątek ten nie będzie nabywców, gdyż „Państwo Brody" pozostaje w procesie z przedsiębiorstwem drzewnem „Foresta", roszczącem sobie pretensje do olbrzymich ilości drzewa, których wyrąb i dostawa potrwają 3 lata. (wś).

Pożar w „Pe-Pe-Ge"

GRUDZIĄDZ, 29. 4. Groźny pożar wybuchł wczoraj o g. 9 rano na terenie fabryki „Pe-Pe-Ge". Od żelaznego pieca zajęła się portjernia, bezpośrednio przylegająca do zabudowań fabryki. W krótkim czasie cały budynek portjerni spłonął, zdołano jednak pożar powstrzymać i budynki fabryczne doznały tylko nieznacznego uszkodzenia.

Chińskie wojska czerwone
Wdarły się do prowincji Junan
nad granicę państw uzależnionych od Anglji i Francji

LONDYN, 29.4 (ATE). Z Szanghaju donoszą: Dziennik „Sun-Bao" podaje, że sytuacja wojsk rządowych, walczących z oddziałami czerwonemi, uległa w ciągu ostatnich trzech dni wyraźnemu pogorszeniu.

Główne siły komunistyczne rozwinęły energiczną ofensywę w kierunku południowym i wdarły się do prowincji Junan, położnej na granicy Birmanji i Syjamu. Przed dwoma dniami wojska czerwone zajęły miasta Pini i Lopin we wschodniej części tej prowincji i przełamując słaby opór wojsk rządowych podeszły do stolicy prowincji — miasta Kunmin.

Oddziały nankińskie, stacjonowane w prowincji, nie przewyższają 20.000 ludzi, albowiem główne siły zostały wysłane na rozkaz marszałka Czang-Kaj-Czeka do Gui-Dzow, gdzie sytuacja przedstawia się groźnie.

Gubernator prowincji Junan, gen. Jun, zażądał natychmiastowego powrotu wysłanych oddziałów i przysłania posiłków. Jest rzeczą wątpliwą, aby posiłki te zdołały przybyć na czas ze względu na zły stan dróg i brak środków lokomocji.

Zajęcie Junan przez wojska czerwone może wywołać poważne powikłania międzynarodowe ze względu na bliskość szeregu półniezależnych państw indochińskich, znajdujących się pod protektoratem Francji lub Anglji.

Zwłaszcza koła angielskie w Hongkongu zdradzają żywy niepokój i wyrażają opinję, że Anglja nie może pozostać bierna wobec dalszego rozwoju wypadków w tej części Azji.

Jak agenci Scotland Yardu
Zdemaskowali warszawską bandę
fałszerzy polskich i angielskich papierów wartościowych

W kwietniu 1934 r. do urzędu śledczego w Warszawie zgłosił się Georges Horacy Hatherhill, sierżant - detektyw angielskiego Scotland Yardu, i doręczył list szefa policji londyńskiej do kierownika polskiej centrali służby śledczej, zawiadamiający, że na terenie Warszawy działa niebezpieczna banda fałszerzy, którzy podrabiają znaczki pocztowe i stemplowe angielskie, banknoty dolarowe oraz obligacje 7-procentowej Polskiej Pożyczki Stabilizacyjnej. Jednocześnie Hatherhill zakomunikował w urzędzie śledczym, że policja londyńska zatrzymała 3 obywateli polskich: Jakóba Neumarka, Edwarda Popielca i Benjamina Turka, przy których znaleziono fałszywe angielskie znaczki asekuracyjne na sumę ok. 1250000 zł. Neumark, Popielec i Turek, pochodzący z Warszawy utrzymywali kontakt z jakimś drukarzem imieniem Moryc, posiadającym litografję w domu przy ul. Przejazd Nr. 5. Angielski detektyw wyraził przypuszczenie, że w tej właśnie drukarni fałszerze drukują znaczki i obligacje Pożyczki Stabilizacyjnej.

W PODZIEMNEJ LITOGRAFJI

Policja warszawska rozpoczęła obserwacje domu przy ul. Przejazd i stwierdziła, że istotnie w podziemiach gmachu znajduje się litografja p. f. „Merkury", należąca do Moszka vel Moryca Drabinki i Henocha Czapnika. W litografji dokonano rewizji i znaleziono tam szereg kamieni litograficznych oraz gotowych już klisz i wielkie zapasy papieru gumowanego, farby oraz maszynę nadzwyczaj precyzyjną, t. zw. giloszówkę, która używana jest przy tłoczeniu papierów wartościowych. Właściciele litografji zostali aresztowani i początkowo wypierali się znajomości z Neumarkiem i z innemi osobami, zatrzymanemi w Londynie, później jednak przyznali się do podrabiania angielskich znaczków i wyjaśnili, że uczynili to z namowy Jakóba Neumarka.

Neumark dostarczył Czapnikowi i Drabince wzorów oryginalnych znaczków asekuracyjnych i wręczył im pieniądze na zakup materjału. Drabinka sporządził rysunki znaczków na kamieniu, poczem razem z Czapnikiem odbijał arkusze znaczków na maszynach. Po sprzedaży znaczków przez Neumarka w Anglji drukarze mieli otrzymać 8 proc. z sumy uzyskanej ze sprzedaży. Ponadto Drabinko przyznał się, że prowadził pertraktacje z Neumarkiem w sprawie fałszowania obligacyj Pożyczki Stabilizacyjnej i angielskich znaczków pocztowych. Podczas rewizji znaleziono klisze i próbne odbitki obligacyj.

PRZED SĄDEM

Wczoraj przed Sądem Okręgowym rozpoczął się proces fałszerzy. Oprócz Drabinki i Czapnika prokuratura pociągnęła do odpowiedzialności Szmula Cukiera i Szlamę Lewentina, oskarżonych o udzielenie pomocy. Cukier wykonał w swoim warsztacie perforowania, t. j. dziurkowania arkuszy fałszywych znaczków asekuracyjnych, Lewentin zaś przewozil fałszywe znaczki do Anglji.

Na przewodzie sądowym, na którym brak Lewentina, ponieważ jest chory i nie mógł stawić się w sądzie, oskarżeni zaprzeczyli swojej winie. Drukarze i Cukier powołują się na dobrą wiarę i dowodzą, że nie wiedzieli o tem, iż Neumark jest fałszerzem papierów wartościowych. Przypuszczali, że zamówił on u nich autentyczne znaczki angielskie.

Główny świadek oskarżenia, sierż. Hatherhill, bawi w Londynie, wobec czego zeznania jego zostały odczytane.

RAPORT HALHERHILLA

W marcu 1934 r. — brzmi raport Hatrhehilla — wezwany zostałem do szefa angielskiej służby śledczej, Jana Harwella, który wręczył mi list do nadinspektora Naglera. Dowiedziałem się, że w każdej chwili muszę być przygotowany do wyjazdu do Polski, lecz, że wyjazd nie może nastąpić wcześniej, jak po aresztowaniu 2 Polaków, którzy mają zjawić się w Londynie.

W kilka dni później policja angielska otrzymała informacje, że dwaj Polacy, którzy mieli być aresztowani, wyjechali już z Warszawy przez Berlin, Holandję do Londynu. Wówczas to dwaj moi koledzy, Edward Greeno i William Salisbury, wyjechali na spotkanie przybyłych do portu Harvich, skąd śledząc obu Polaków, przyjechali do Londynu, gdzie na dworcu ich zatrzymali. Aresztowanymi obywatelami polskimi okazali się Edward Popielec i Benjamin Turek, którzy przyjechali do Londynu z olbrzymiemi walizami. Waliz tych nie chcieli otworzyć, dowodząc, że zgubili w drodze kluczyki.

Podczas rewizji osobistej u Turka znaleziono jeden kluczyk wewnątrz kapelusza za skórką ochronną. Po otwarciu waliz okazało się, iż zawierają one ubranie, bieliznę i przybory toaletowe. Przy bliższem jednak zbadaniu, stwierdzono, że posiadają ruchome dna. Na dnie znaleziono 4.602 arkusze znaczków angielskich, ogólnej wartości 44.700 funtów angielskich. Podczas obliczania ilości znalezionych znaczków zatelefonowano do Scotland Yardu z portu Harvich, że przed chwilą wyjechał expresem do Londynu, niejaki Jakób Neumark, który również był śledzony przez policję angielską, ponieważ porozumiał się z Popielcem i Turkiem. Neumark został następnie zatrzymany w Londynie, lecz ja już przy tem nie byłem, gdyż otrzymałem rozkaz natychmiastowego wyjazdu do Warszawy. Przed wyjazdem do Polski sierż. Greeno powiedział mi, że do bandy fałszerzy należą Moryc Drabinko i Szlama Lewentin. Informacyj policji angielskiej o fałszerzach warszawskich dostarczał niejaki Louis Markham, który przez pewien czas zamieszkiwał w Warszawie.

ZEZNANIE OFICERÓW SCOTLAND YARDU

W drodze rekwizycji przesłuchiwano również oficerów policji angielskiej, którzy w Londynie prowadzili dochodzenia. Edward Greeno i William Salisbury oraz inspektorowie policji angielskiej potwierdzili w zupełności raport Hatherhilla. Przy Neumarku znaleziono resztę kluczy do waliz przywiezinoych przez Turka i Popielca. Oficerowie angielscy nie mieli jednak żadnych wiadomości o rozpowszechnianiu w Anglji fałszywych obligacyj Polskiej Pożyczki Stabilizacyjnej. Jedynie inspektor Greeno, obserwując Neumarka w jakiejś restauracji, zauważył, że wręczył on kopertę pewnemu mężczyźnie. Kopertę tę mężczyzna oddał następnie Greenowi i okazało się, że zawierała ona cztery odbitki polskich obligacyj. Papiery te zostały sfotografowane w Scotland Yardzie, a następnie zwrócono owemu mężczyźnie, który był konfidentem policji angielskiej.

Proces Neumarka, Turka i Popielca odbył się już przed sądem londyńskim. Neumark skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia. Popielec zaś i Turek po 2 lata więzienia. Neumark przebywa obecnie w więzieniu Parkhurst Prison, skąd nadesłał do warszawskiego sędziego śledczego dwa obszerne listy, dowodząc, że został niewinne skazany dzięki podstępowi Markhama, który przebywał przez pewien czas w Warszawie.

EKSPERTYZA

Znaleziony w litografji „Merkury" materjał poddany był szczegółowej ekspertyzie przez biegłego inż. Szymankiewicza. Biegły przeprowadził szereg prób doświadczalnych i orzekł, że klisza cynkograficzna, na której znajduje się reprodukcja obligacyj Pożyczki Stabilizacyjnej oraz angielskiego znaczka pocztowego, używana była do drukowania odbitek na prasie ręcznej. Badania porównawcze farb znalezionych w zakładzie oskarżonych wykazały również, że są one identyczne z farbami użytemi do druku fałszywych znaczków zatrzymanych w Anglji. Ekspertyza kamieni litograficznych wykazała, że rysunki wykonane zostały z wielką rutyną i nadzwyczaj precyzyjnie.

Zakłady „Solvay"
Chcą wydzierżawić Wieliczkę

KRAKÓW, 29.4. Z Wieliczki donoszą o niezwykłych pogłoskach, obiegających sfery górnicze w związku z rozpoczęciem w dniu 27 b. m. okresu przymusowych urlopów w kopalni wielickiej. Dnia tego o godzinie 24-ej kopalnia stanęła, zamarł wszelki ruch, przestały walić młoty górnicze, a windy wydobywać sói na powierzchnię ziemi. Do ostatniej chwili spodziewano się, że kopalnia wielicka nie przerwie pracy, tembardziej, że napłynęły nowe duże zamówienia. Mimo to, zarządzenia nie cofnięto i normalna praca w Wieliczce rozpocznie się dopiero 13 maja o godz. 6-ej rano.

Na mieście krążą fantastyczne pogłoski o pertraktacjach zakładów „Solvay" z dyrekcją Monopolu Solnego o wydzierżawienie kopalni wielickiej. Mówią również, że zakłady „Solvay", korzystające dotychczas z elektrowni salin wielickich, czynią starania o przyłączenie się do tańszej sieci krakowskiej.

Źródła falsyfikatu
Drogi prowadzą do... przemysłowców francuskich?

W paryskim tygodniku „Je Suis Partout" znajdujemy informacje co do źródła, z którego pochodzi falsyfikat rzekomego tajnego układu między Polską a Niemcami, ogłoszony niedawno pod egidą b. radykalnego ministra francuskiego, p. Lamoureux w prowincjonalnym dzienniku „Le Salut Public". „Je Suis Partout" pisze:

„Ciekawość zawodowa nakazała nam poszukać, czy dokument nie był już dawniej opublikowany. Istotnie mogliśmy stwierdzić, że nie jest on we Francji nowością, gdyż był ogłoszony 3 marca r. b. w „Bourbonnais". Ten dziennik wziął go z „Ecoute Mois", organu p. Hanau, który ogłosił go w dniu 27 lutego r. b., przedtem zaś ofiarowywano go za dobrą cenę dwum różnym dziennikarzom. „Salut Public" utrzymuje, że dokument ów został mu zakomunikowany przez p. Lamoureux. Inni twierdzą, że został on od A do Z sfabrykowany i wręczony p. Hanau przez wielkich przemysłowców francuskich, niezadowolonych ze sposobu, w jaki traktowane są ich interesy w Polsce".

W ten sposób u źródła fałsyfikatu widać osławioną postać Marty Hanau, żydówki, znanej z głośnych procesów o oszustwa i szantaże, dokonywane za pomocą wydawanych przez nią dzienników rewolwererowych. Ślad prowadzący do przemysłowców niezadowolonych ze swoich interesów w Polsce, jako autotorów owego dokumentu, nie jest pozbawiony pikanterji.

Reorganizacja chińskiej floty wojennej przy współdziałaniu Anglji

LONDYN, 29.4 (ATE). Z Szanghaju donoszą: Według informacyj dzienników chińskich rząd nankiński postanowił przystąpić niezwłocznie do reorganizacji chińskiej floty morskiej i rozbudowy fortyfikacyj nadbrzeżnych.

W związku z temi planami reaktywowany został jeden z byłych admirałów chińskich, żyjący od wielu lat na emeryturze. Admirał, którego nazwiska dzienniki nie wymieniają, powołany został na wysokie stanowisko w marynarce chińskiej.

W ramach planu reorganizacji chińskiej floty morskiej rząd centralny poczynił w Anglji zamówienia na budowę 4 łodzi podwodnych. Jednocześnie w tych dniach wysłanych będzie do Anglji na przeszkolenie kilkunastu młodszych oficerów marynarki chińskiej.

Dzienniki londyńskie, komentując powyższą wiadomość, oświadczają, iż realizacja planów chińskich przyczynić się może do oziębienia stosunków między Chinami i Japonją. Jak wiadomo, Japonja między innemi warunkami ugody chińsko-japońskiej wysunęła również kwestję powoływania przez rząd chiński militarnych doradców japońskich oraz zaopatrywania się w Japonji we wszelki sprzęt wojenny i morski.

Prasa niemiecka przeciw
Nowym ograniczeniom prasy

BERLIN, 28.4. (PAT). — Nowe ograniczenia prasowe w Niemczech wprowadzone rozporządzeniem z dnia 24 b. m. spotkały się tu z silnemi zastrzeżeniami prywatnej prasy niemieckiej. Jeden z najpoważniejszych dziś dzienników niemieckich wydawany przez „Spółkę prywatną", a mianowicie: „Frankfurter Ztg." zwraca uwagę na trudności, jakie przedstawiałoby rozstrzygnięcie, czy w danym wypadku konkurencja między organami narodowo-socjalistycznemi, a pismami prywatnemi jest zdrowem zjawiskiem.

Jeżeli dzienniki spełniać mają należycie swoje zadanie informacyjne, wszelka konkurencja będzie najskuteczniejszym bodźcem.

„Nie wystarcza mieć przekonanie — pisze Frakf. Ztg. — bez względu na ich ważność, aby móc robić dobry dziennik, wobec różnolitości zagadnień, jakie nasuwa wiek 20-ty. Potrzeba do tego jeszcze specjalnych talentów, doświadczenia oraz wiedzy i znajomości zagranicy".

„Państwo narodowo-socjalistyczne nie może obchodzić się bez różnorodnej prasy, a prasa nie jest kataryнką".

Hammerling nie popełnił samobójstwa

NEW YORK, 28.4. (PAT). — Jak wykazało śledztwo przeprowadzone w sprawie sen. Hammerlinga, który wypadł z 19-go piętra hotelu, będącego jego własnością, Hammerling nie popełnił samobójstwa, tylko dostawszy zawrotu głowy, podszedł do okna dla otrzeźwienia się i straciwszy przytomność, runął na ulicę.

Opadanie wód w Małopolsce Wsch.

Centralne władze hydrograficzne w Warszawie otrzymały doniesienia o opadaniu wód na karpackich rzekach w Małopolsce Wschodniej. Na Prucie, Czeremoszu i Łomnicy niebezpieczeństwo minęło, na Dniestrze groźna fala kulminacyjna przesunęła się poniżej Halicza.

Pewne straty w komunikacji spowodowały Czeremosz i Prut. Ludność wsi nadbrzeżnych musiała być ewakuowana, co zresztą jest stałem zjawiskiem w tamtych okolicach przy wezbraniu rzek.

Obecne wezbranie rzek karpackich w Małopolsce Wschodniej, spowodowane gwałtownymi deszczami, było mniej groźne aniżeli w r. 1927.

KWIECIEŃ

30

WTOREK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4—9	18—58
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
2—40	16—14
Dł. dnia	Przyb.
14—49	7—5

Dziś św. Marjana M.
Jutro św. Jakóba Ap.

Nocą przymrozki

Wczoraj trwała w Polsce pogoda o zachmurzeniu zmiennem, z przelotnemi deszczami na południu i zachodzie kraju.

Temperatura o godz. 7-ej rano utrzymywała się w granicach od 0 st. w Wileńskiem i w Tatrach, do 9 st. w Poznańskiem i na Pokuciu.

Niewielkie opady za dobę ubiegłą ogarnęły całą prawie Polskę, obfitsze (około 5 mm.) zanotowano miejscami na Wileńszczyznie, w górach oraz w okolicach Łodzi, Kalisza i Częstochowy.

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia 30 bm. Pogoda o zachmurzeniu zmiennem. Miejscami przelotne deszcze. Chłodno. Nocą przymrozki. Umiarkowane wiatry północno - zachodnie i zachodnie.

Koncern Gieschego zamieszany

W sprawę kradzieży planów Wielkiej Dąbrówki

Nowa afera przemysłowa

KATOWICE, 29. 4. — Jak donoszą z Chorzowa, zakończono już śledztwo prowadzone w sensacyjnej sprawie kradzieży planów regulacyjnych Wielkiej Dąbrówki, co przez opinję publiczną łączone jest z tranzakcjami prowadzonemi przez koncern Gische'go, zmierzającemi do zakupu większej liczby nieruchomości.

O kradzież planów regulacyjnych, a następnie ich zniszczenie, oskarżono Kazimierza Szymonka. Śledztwo ustaliło, że Szymonek był pracownikiem koncernu „Giesche", do którego zaangażował go naczelny dyrektor dr. Callon na okres 6-miesięczny za jednorazowem wynagrodzeniem 3.240 zł. Szymonek przyjęty do pracy dnia 4 lutego bież. roku miał pełnić funkcję rzeczoznawcy budowlanego przy zakupie domów, charakterystyczne jednak, że Szymonek nie posiadał w tym kierunku żadnych kwalifikacyj. Ustalono następnie, że już w grudniu 1934 r. Szymonek otrzymał od koncernu Giesche'go wynagrodzenie w sumie 500 zł., przyczem dotychczas nie jest wyjaśnione, za jakie to usługi Szymonek został wówczas wynagrodzony.

Zwraca uwagę, że przed kilku dniami Sp. Akc. Giesche ogłosiła wyjaśnienie podające, że Szymonek nigdy i w żadnym dziale tej spółki nie był zatrudniony i żadnego wynagrodzenia nie otrzymywał. Jak widać, śledztwo całkowicie zaprzeczyło wyjaśnieniom koncernu Giesche'go rzucając nowe światło na rolę Szymonka w wykupie domów, prowadzonym przez koncern.

Sprawa kradzieży planów Wielkiej Dąbrówki, co mogło być poważną wskazówką przy kupnie nieruchomości, budzi wśród mieszkańców miasta wielkie zainteresowanie. Już w maju bież. roku należy spodziewać się w Chorzowie rozprawy sądowej. Szymonek przebywa obecnie w areszcie i wniosek o wypuszczenie go na wolność za kaucją został odrzucony.

Echa procesu Grałły i tow.

Wyjaśnienie b. prezesa rady narodowych socjalistów z Sosnowca

Otrzymujemy z Sosnowca następujące pismo:

W Nr. 120 „ABC-Nowin Codziennych" w opisie napadu rabunkowego polskich narodowych socjalistów na kasę stacji Gierałtowice, wkradły się dwie pomyłki, o których sprostowanie w imię prawdy uprzejmie proszę.

Nie jest prawdziwem twierdzenie, jakoby „adw. Kozielski zgłosił się na ochotnika do obrony". Prawdą jest natomiast, że pierwszy przybył do mojej kancelarji z prośbą o obronę jedyny oskarżony, będący na wolności, a następnie 3 oskarżonych listami z dn. 17 b. m. prośbę tę powtórzyło.

Nie jest również prawdą, jakobym został „przez oskarżonego Grałłę wykluczony" z organizacji narodowo-socjalistycznej. Przeciwnie, od założenia Narodowo-Socjalistycznej Partji Robotniczej aż do rozwiązania jej przez władze, byłem prezesem Rady tej partji. Osk. Grałła wprawdzie dokonał w partji rozłamu, ale według mego głębokiego przekonania osk. Grałła działał jako mniej lub więcej świadome narzędzie wrogich Polsce sił. Obecnie osk. Grałła, któremu Sąd Okręgowy w Rybniku wytknął brak inteligencji, który zorganizował napad na polskie przedsiębiorstwo państwowe, dał dowód, że nigdy nie rozumiał, czem jest narodowy socjalizm. Wyrok Sądu Rzeczypospolitej, skazujący osk. Grałłę na 2 lata więzienia, jest jednocześnie wyrokiem jakiejś Nemezis dziejowej, — wyrokiem jakże rychłym!...

Wreszcie pozwolę sobie prosić Szan. Pana Redaktora o umieszczenie jeszcze jednej uwagi. Nie broniłem ani aranżera napadu, ani bezpośrednich sprawców. Broniłem czterech moich rodaków Górnoślązaków, górników lub kolejarzy, którym akt oskarżenia inkryminował pomoc w napadzie. Byli to typowi polscy narodowi socjaliści: pozbawieni środków materjalnych, opuszczeni przez inteligencję, stojący mężnie przeciw potężnym jeszcze w Polsce siłom, ale nie wiedzący, jak to robić... Czy mogłem ich nie bronić?! Są więzy, których nie zerwą ani intryganckie rozłamy, ani fałsze, ani środki przymusu fizycznego, a które przez kraty i mury więzienne tylko się potęgują.

Zgóry dziękując Szan. Panu Redaktorowi za umieszczenie niniejszego wyjaśnienia, łączę wyrazy prawdziwego poważania.

Wacław Kozielski.

W teatrach i na ekranach

Warszawy

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Narodowy „Poskromienie złośnicy". Teatr Mały „Wszelkie prawa zastrzeżone". Teatr Polski „Judasz". Teatr Kameralny „Wszystko dla miłości" Ibsena z Grywińską. Teatr Letni „Muzyka na ulicy" Offenbacha z Modzelewską i Dymszą.

Teatr Aktora: „Krzyk" z Jaraczem.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Ulica rozkoszy". Stylowy (Marszałkowska 112) — „Wesoła wdówka". Atlantic (Chmielna 33) — „Czerwony Sułtan". Apollo Marszałkowska 106) — „Bengali". Capitol (Marszałkow. 125)—„Roześmiane oczy". Europa (Nowy Świat 63) „Idziemy po szczęście". Rialto (Jasna 3) „Mężowie do wyboru".

Casino (Nowy Świat 40) „Niedokończona symfonja".

Program polskich radjostacyj

WARSZAWA

Wtorek, dn. 30 kwietnia

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. z płyt. 7.15 Dz. poran. 7.45 Program. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Koncert Tria Rymowicza. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dz. południ. 13.05 Koncert ork. salon. 13.50 „Z rynku pracy". 13.55 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Płyty. 16.30 „Chwilka pytań". 16.45 Płyty. 17.15 Koncert kompozytorski. 17.50 „Medycyna indywidualna i medycyna społeczna". 18.00 Koncert z Wilna. 18.15 Fragment teatralny. 18.30 Koncert. 18.45 Wagner „Parsifal" (pł.). 19.07 Program. 19.15 Wiadom. roln. 19.25 Sport. 19.35 Muzyka lekka. (pł.). 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert Chóru Prawosł. 20.45 Dz. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 „Słodki kawaler", operetka. 22.30 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. 22.45 Koncert Małej Ork. P. R. 23.00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn.

Środa, dn. 1 maja

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dz. poranny. 7.45 Program. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Koncert Ork. P. R. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 Koncert solistów z płyt. 13.55 Wiadom. o eksp. polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 61.30 „Mama nie ma czasu". 16.45 Arje i pieśni. 17.00 Odczyt z Krakowa. 17.15 Konc. z Krakowa. 17.50 „Książka i wiedza". „Życie pszczół". 18.00 Arje i pieśni. 18.15 Wesoły skecz. 18.30 „Skrzynka techniczna". 18.40 „Życie kulturalne i art. stolicy". 18.45 Płyty. 19.02 „Jak spędzić święta". 19.07 Program. 19.15 „Skrzynka rolnicza". 19.25 Sport. 19.35 Koncert. 20.15 Muzyka lekka (pł.). 02.45 Dz. wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 „Robotnik w poezji polskej". 21.40 „Symfonja dziecięca". Ork. P. R. 22.00 Koncert. 22.15 Muzyka lekka. Ork. sal. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 Rozmowy w języku esperanckim z Krakowa. 23.15 D. c. muz. lekkiej.

Środa, dn. 1 maja

KATOWICE: 7.45 Program. 13.05 Płyty. 14.00 Wycieczka na Węgry — audycja z płyt. 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Wiadom. bież. 16.45 Riccardo Stracciari (pł.). 18.30 Ogłoszenie wyników konkursu p. t. „Zwiedzamy śląskie miasta i miasteczka". 18.45 Chór Dana (pł.). 19.02 Jak spędzić święto. 19.07 Program. 19.15 „Ogrodnik śląski". 19.25 Sport. 20.00 Płyty. 22.00 Koncert. 23.15 Skrzynka francuska.

KRAKÓW: 7.45 Program. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 13.05 Płyty. 15.45 „Obrazki ze Wschodu" — koncert. 16.45 Kreisler na płytach. 17.00 „Podstawy wiedzy współczesnej", „Polityka państw europejskich po wojnie". 17.15 J. Brahms: Kwartet smyczkowy. 18.30 „Skrzynka techniczna". 18.40 Wiadom. bież. 18.45 Muzyka lekka z płyt. 19.02 Dokąd jechać w święto? 19.07 Program. 19.15 Poradnik turystyczny. 19.25 Sport. 20.00 Fragment operowy (pł.). 20.15 Muzyka lekka z płyt. 21.30 „Przypowieści świątkarza beskidzkiego — Wawry". 22.00 Koncert. 23.05 Rozmowy w języku esperanto.

LWÓW: 7.45 Program. 13.05 Muzyka z płyt. 16.45 Muzyka z płyt. 18.30 „Skrzynka techniczna". 18.40 Silva rerum i życie kulturalne. 18.45 Recital śpiewaczy. 19.02 Pogadanka Pol. Tow. Krajoznawczego. 19.07 Program. 19.15 „Wycieczka do Marjampola nad Dniestrem". 19.25 Sport. 21.30 „Wspomnienia szkolne" Felj. 22.00 Koncert.

ŁÓDŹ: 7.45 Program. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 14.00 Muzyka lekka (pł.). 15.35 Przegląd giełdowy. 18.30 Skrzynka techn. 18.40 „Życie artyst. i kulturalne". 18.45 Muzyka (pł.). 19.02 „Jak spędzić święto?" 19.07 Program. 19.15 R. Strauss (pł.). 19.25 Sport. 21.30 „Robotnik w poezji polskiej". 22.00 Koncert. 23.05 Skrzynka łódzkiej Rodziny Radjowej.

POZNAŃ: 7.45 Program. 15.35 Przegląd giełdowy. 18.30 „Program czwartku liter.-artyst. w pałacu Działyńskich". 18.40 Życie kult., art. i społ. Poznania. 18.45 Płyty. 19.02 „Jak spędzić święta?" 19.07 Program. 19.15 „Rejony hodowli koni". 19.25 Sport. 20.00 Płyty. 22.00 Koncert. 23.05 Wieczór literacki: „Zatopione wesele".

TORUŃ: 7.45 Program. 14.00 Płyty. 15.35 Przegląd giełdowy. 18.30 Skrzynka techniczna. 18.40 Życie kultur., artyst. i nauk. na Pomorzu. 18.45 Płyty. 19.02 „Jak spędzić święto?" 19.07 Program. 19.15 „Chwasty, a ochrona roślin". 19.25 Sport. 20.00 Płyty. 22.00 Koncert.

WILNO: 7.45 Program dzienny. 7.50 Audycja lniarska. 7.55 Giełda rolnicza. 13.05 Puccini (pł.). 15.35 Codz. odcinek powieściowy. 16.45 Płyty. 18.30 Ze świata radjowego. 18.40 Życie artyst. i kultur. miasta. 18.45 Pieśni. 19.02 Jak spędzić święto? 19.07 Program. 19.15 Przegląd litewski. 19.25 Sport. 20.15 Płyty. 22.00 Koncert. 23.05 Audycja pogodna.

Cadyk daje szczęście w miłości

Zdemaskowanie cudów cadyka

Niebywałe poruszenie wśród lwowskich ortodoksów

LWÓW, 29. 4. We Lwowie wielkie poruszenie w sferach ortodoksyjnych żydów wywołało zdemaskowanie cudotwórcy cadyka Rosenbluma. Cadyk Rosenblum podawał się za jasnowidza, a jego sługa, „szames", na ulicach Lwowa rozdawał ulotki w języku polskim, zapewniające iż rabin odpowiada na najbardziej skomplikowane pytania, wyjawia przeszłość i przyszłość, daje doskonałe rady w sprawie procesów handlowych, wskazuje drogę znalezienia posady, określa najlepszy czas do podróży, doradza niezawodne sposoby wyleczenia chorób i t. d.

„Kto pragnie spełnienia swych życzeń i zrealizowania marzeń, kto doznaje nieszczęść i niepowodzeń, kto pragnie szczęścia i miłości, niech uda się do rabina — wróżbity" — reklamowała ulotka cadyka - telepaty.

Cadyk Rosenblum drukując swoje reklamowe ulotki po polsku, liczył widać także i na chrześcijańską publiczność „pragnącą szczęścia i miłości". Zamiast niej jednak, przyszedł do rabina korespondent „Unzer Volkszeitung" w towarzystwie swej znajomej. Po długiem oczekiwaniu wśród licznych interesantów, dopuszczono wreszcie żydowskiego dziennikarza przed oblicze jasnowidza. Rabin ubrany w rabinacki kapelusz był poważnym starcem, mającym brodę do pasa, i wspaniałe pejsy do ramion. Za otworzenie tajemnic przyszłości i udzielenie rady, zażądał 5 zł. zgóry, ale po dłuższych targach, zgodził się ostatecznie wypróbować swe zdolności za 1 zł. 50 gr.

Towarzyszka dziennikarza opowiedziała rabinowi zmyśloną historję o opuszczeniu przez męża. Rabin namawiał klientkę, ażeby męża odszukała i postarała się o rozwód, gdyż mąż uciekł z chrześcijańską „sziksą" i znajduje się blisko granicy. Ponieważ rabin w dalszym ciągu opowiadał niestworzone historje o wyczynach niecnego męża, korespondent „Volkszeitung" zarzucił rabinowi kłamstwo i oszustwo.

Wynikła z tego, oczywiście, wielka awantura, a ostatecznie cadyk przyparty do muru, przyznał się, że ponieważ kahał nie zapewnia mu środków do życia, musiał dorabiać zapomocą „cudów" i „jasnowidzenia".

„Cała okolica śmierdzi eterem"

Proces przemytniczy na Śląsku

RYBNIK, 29. 4. Na Śląsku okolice Wodzisławia, Kokoszyc i Gorzyc są ośrodkiem przemytu eteru i masowego zatruwania się ludności tym narkotykiem. Niedawno Sąd Okręgowy w Rybniku rozpatrywał jedną jeszcze więcej sprawę „eterową". Mianowicie, jak mówi akt oskarżenia, w dniu 15 listopada 1933 r. został zatrzymany na szosie w pobliżu Kokoszyc samochód osobowy, kierowany przez Melchjora Tmalę, w którym jechali Herman Krakówka z Gorzyc i Antoni Siedlaczek z Kokoszyc, transportując 6 baniek eteru. W chwili, gdy straż graniczna zatrzymała samochód, Krakówka i Siedlaczek rzucili się do ucieczki. Mimo to zbiegów poznano, tak, że obecnie stanęli oni przed sądem, oskarżeni o uprawianie przemytu.

Szofer Tomala nie przyznając się do winy, tłumaczył, że jego taksówka została zamówiona przez Krakówkę, który polecił jechać do Kokoszyc rzekomo w celu zabrania pewnej kobiety do Pszoła. Gdy auto zajechało przed dom Siedlaczka w Kokoszycach, szofer musiał poprawić motor i nie zwracał uwagi na to, co ładują do samochodu. Gdy ruszyli w kierunku Pszoła, Tomala ujrzał nagle na środku szosy czerwone światełko, zatrzymał więc wóz i wówczas to samochód otoczyła straż graniczna.

Na zapytanie sądu, że przecież musiał poznać eter po zapachu, szofer Tomala odpowiedział: **„Cała okolica Wodzisławia, Kokoszyc i Gorzyc tak śmierdzi eterem, że człowiek tylko to zawsze czuje".**

Herman Krakówka przyznał się do winy, mówiąc, że do handlu eterem zmusiło go długotrwałe bezrobocie.

Rozkopywali groby

i okradali zmarłych

LWÓW, 29.4. Jak donoszą z Kołomyi w Oleszkowie, w powiecie śniatyńskim, policja aresztowała grabarza cmentarnego Jana Romasza i robotnika Piotra Begeja, oraz ich wspólnika Mikołaja Begeja, pod zarzutem bezczeszczenia zwłok zmarłych.

Przed paru dniami donosiliśmy o niezwykłym wypadku rozkopania grobu zmarłej niedawno Wasyłyny Ołeksiuk w Oleszkowie. Początkowo przypuszczano, że to narzeczony zmarłej odkopał grób, chcąc raz jeszcze zobaczyć narzeczoną. Jak się obecnie okazało, było to dziełem zbrodniczej szajki, trudniącej się rozkopywaniem grobów i zdzieraniem szat z ciała zmarłych. Grabarz Romasz co tydzień porozumiewał się z Begejami i wskazywał im miejsce pochowania zamożniejszych osób. W nocy wszyscy trzej wyciągali zwłoki z grobów, zdzierali z nich ubranie, które następnie wywozili na targ i sprzedawali. Całą szajkę osadzono w areszcie śledczym.

Wójt-komisarz ośmieszony

przez „niemych" rajców

KATOWICE, 29.4. W Sławkowie mianowano rządowego wójta komisarza p. Kusia. Ponieważ większość członków rady gminnej twierdzi słusznie, że rada gminna sama powinna wybrać wójta, radni urządzają na posiedzeniach oryginalne demonstracje — przychodzą na obrady, nie odzywają się jednak ani słowem, nie biorą udziału w żadnem głosowaniu. W tych warunkach, oczywiście, żadne uchwały nie mogły zapaść. Z drugiej zaś strony wobec „niemych" radnych nie można zastosować żadnych sankcyj, gdyż na każde posiedzenie skrupulatnie przychodzą. „Niema" rada gminna doprowadza mianowanego przez władzę komisarycznego wójta do rozpaczy, a wśród mieszkańców Sławkowa wywołuje dużo wesołości.

Oślepiony i poszarpany

wybuchem kapiszonów

ŁÓDŹ, 29.4. Wydarzył się tu przy ul. Wolborskiej 1 straszny wypadek eksplozji większego zapasu kapiszonów, w którego wyniku oślepł 25-letni Abram Ajbuszyc, a pozatem sześć ofiar poniosło cięższe lub lżejsze obranie. Mieszkający w tym domu Icek Ajbuszyc przechowywał w komórce obok swego mieszkania większą ilość kapiszonów i wskutek nieostrożności syna Ajbuszyca nastąpił wybuch, spowodowany zapaleniem się prochu od świecy. Eksplozja oślepiła Abrama Ajbuszyca, pozatem zaś siłą wybuchu zostały zdemolowane mieszkania Icka Ajbuszyca, jego sąsiadów Chila Abramowicza, przyczem obecni domownicy: Chil Abramowicz, Rajzla Abramowiczowa, Sala Wagner, Blima Wagner i Icek Ajbuszyc zostali dotkliwie poranieni.

Straż ogniowa po ugaszeniu pożaru wydobyła spod gruzów nieprzytomnego Abrama Ajbuszyca, którego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala Św. Józefa. Do późnego wieczora tłumy publiczności gromadziły się na miejscu wybuchu.

Syn przemysłowca

Zabił 11-letnie dziecko

ŁÓDŹ, 29. 4. W Łodzi odnaleziono sprawcę strasznego wypadku, jaki wydarzył się w piątek wieczorem przy ul. Rzgowskiej, w którym została zabita 11-letnia Irena Wojtaniakówna, a ciężko poraniona 7-letnia Marjanna Kostrzewska.

Obie dziewczynki zostały przejechane przez limuzynę prowadzoną przez kierowcę, który zbiegł po wypadku. Obecnie w wyniku dochodzeń policyjnych zdołano go ująć i jak się okazało, jest to syn znanego przemysłowca łódzkiego, 25-letni Mieczysław Orner. Orner tłumaczy się, że uciekł po wypadku, ponieważ obawiał się, że wzburzony tłum zlinczuje go. Nieostrożnego kierowcę osadzono w więzieniu.

Bunt eksmitowanych lokatorów

Krwawy napad na właściciela

TOMASZÓW, 29.4. W Tomaszowie rozegrało się krwawe zajście w domu przy ul. Piaskowej nr. 51, którego tłem był bunt wyeksmitowanych lokatorów przeciw właścicielowi placu, na którym wznosił się dom.

Dom ten został zbudowany przez małżonków Wąsów na placu, należącym do Michała Stawskiego. Wąsowie wydzierżawili w swoim czasie od Stawskiego plac i uważali, że na podstawie umowy mają prawo zbudować dom. Tak też zrobili i szereg mieszkań wynajęli drobnym lokatorom. Kiedy niedawno Stawski zażądał usunięcia domu, jako zbudowanego na cudzym placu, Wąsowie odmówili jego żądaniom, a następnie nie chcieli zastosować się do wyroku sądu, który rozstrzygnął sprawę na korzyść Stawskiego i również nakazywał dom usunąć.

Stawski przybył zatem z komornikiem, ażeby doprowadzić do wykonania wyroku. Wśród lokatorów domu wybuchła panika — wobec mającego nastąpić zburzenia domu mieli oni wszyscy znaleźć się bez dachu nad głową. Jeden z nich, Antoni Mołojec, schwycił siekierę i ciął nią Stawskiego w rękę. Siekiera zgruchotała kość. Rannego właściciela placu przewieziono do szpitala, skąd po opatrunku Stawski o własnych siłach wrócił do domu. Gdy lokatorzy dowiedzieli się, że Stawski wraca, Wąsowie wraz z rodziną Mołojców zaczaili się w zaułku i uzbrojeni w łomy i siekiery, rzucili się na Stawskiego. Stawski zdołał jednak ukryć się na posterunku policyjnym.

11 bram triumfalnych

na odpuście w Gnieźnie

POZNAŃ, 29.4. Jak donoszą z Gniezna, wielki odpust Św. Wojciecha połączony z uroczystem zakończeniem Roku Jubileuszowego zgromadził w Gnieźnie 18-tysięczny tłum pątników, którzy przybyli licznymi pociągami popularnemi, autobusami i pieszo. W związku z odpustem miasto odświętnie przybrano i wystawiono 11 okazałych bram triumfalnych. Największą uroczystością wśród obchodu odpustowego było wyniesienie ze skarbca katedry relikwij św. Wojciecha, które w tłumnej procesji z udziałem 4-ch biskupów przeniesiono po nieszporach przez ulice miasta.

Jak się pracuje w Sowietach?

Wszyscy ludzie urzędnikami państwa. — Strach przed odpowiedzialnością służbową. — Udział zagranicznych techników.

W czeskim tygodniku „Priłomnost" znajdujemy ciekawy artykuł inż. A. László, który podajemy w streszczeniu:

Pracowałem w Rosji, jako inżynier - cudzoziemiec od r. 1930 do r. 1934 nad pięcioletnim planem w dziedzinie kolejnictwa. Robiło się typowe projekty dla całego państwa.

Warunki pracy w Rosji są specyficzne. Istnieje 14-dniowy termin wypowiadania pracy, bez odszkodowania. Gdy praca jest ukończona, powołana dla niej organizacja traci swe znaczenie, a byli pracownicy muszą sobie od pierwszego szukać innej pracy. Coprawda nie szuka się więcej, niż parę dni.

Niema kategorji służbowych. Człowiek na kierowniczem miejscu, o ile popełni jakiś błąd lub nie osiągnie dobrych rezultatów, podlega degradacji i dostaje się nawet na zupełnie podrzędne stanowisko. Młody człowiek, zdolny i politycznie „pewny", dostaje kierowniczą funkcję. Jest zjawiskiem zupełnie codziennem, że zeszłoroczny kierownik w tym roku jest podporządkowany swemu zeszłorocznemu asystentowi.

Wszyscy ludzie są w Rosji urzędnikami państwowymi. Każdy musi pracować tam, gdzie mu kazano. Może być przeniesiony gdziekolwiek, bez względu na to, czy sobie tego życzy. Nikt nie ma prawa zmienić posady, o ile nie pozwoli mu na to władza. Studentom zgóry wyznacza się miejsce, gdzie po skończeniu studjów muszą pracować.

Każdy ma swą książkę roboczą, gdzie zapisuje się wszystkie „przestępstwa służbowe". Winowajca otrzymuje „wygawor" lub „strogij wygawor", lub też wreszcie „wygawor spriedupredieniem", co oznacza już niebezpieczeństwo utraty posady. Najbardziej jednak boi się każdy, aby za jakieś przewinienie nie postawiono go przed sąd.

Odpowiedzialność służbowa jest w Rosji olbrzymia. Często trudno jest znaleźć kogoś na kierownicze miejsce, gdyż ludzie boją się odpowiedzialności. Zwłaszcza w czasie pierwszej „piatiletki" ciężko było pracować na kierowniczem stanowisku: Trzeba było dokładnie dotrzymywać terminów, bez względu na t. zw. objektywne przyczyny. Prawdziwy bolszewik musi pokonać wszystkie przeszkody i dojść do celu. W przeciwnym razie odpowiada nie majątkiem, jak u nas, bo majątku prywatnego niema w Rosji, ale tem, co ma, to znaczy wolnością i życiem.

Obserwując techniczne rezultaty Rosji, dojdziemy do wniosku, że nie są oryginalne w technicznem znaczeniu tego słowa. Urządzenia hut żelaznych zakupiono w Ameryce, urządzenia fabryk maszyn pochodzą przeważnie z Niemiec, plany największych przedsiębiorstw są z zagranicy. Program jasny: dogonić technikę zagranicy i prześcignąć ją. Narazie pracuje się nad pierwszą częścią programu.

Zagraniczne siły techniczne w Rosji pracują w różnych warunkach.

W pierwszym rzędzie wymienić należy koncesjonarjuszy - kapitalistów, którzy prowadzili w Rosji przedsiębiorstwa, będące ich prywatnym majątkiem. W r. 1930 starych nie prolongowano, a potem nie dawano już nowych koncesyj, i obecnie niema już w Rosji koncesjonarjuszów.

W innych warunkach pracują kwalifikowani fachowcy - cudzoziemcy. W ostatnich latach wiele firm (do początku ubiegłego roku), przeważnie z Ameryki, Anglji i Niemiec, miało z Rosją Sowiecką umowę o technicznej pomocy (Freyn z Chicaga, Mokee z Clevelandu, Puppe z grupą inżynierów z Düsseldorfu i wielu innych). Wszystkie te firmy otrzymały za swą pomoc olbrzymie wynagrodzenia, tak wysokie, że np. Firma Freyn mogła w ubiegłym r. płacić swym inżynierom przeciętnie 1000 dolarów miesięcznie. Postęp techniczny Rosji jest dziełem zagranicy, z której pomocy korzystano, póki to było konieczne. W końcu r. 1929 i w r. 1930 przybyło do Rosji mnóstwo wysoce kwalifikowanych inżynierów z zagranicy. Byli to ludzie, którzy udali się do Rosji jedynie z uwagi na wysokie wynagrodzenia.

Wreszcie obce siły techniczne średniej kwalifikacji. Rosjanie skorzystali z kryzysu światowego i bezrobocia — powołali kilka tysięcy konstruktorów, majstrów i robotników. Płacono ich dobrze, sowieckiemi rublami. Wysoce kwalifikowani cudzoziemcy opuścili już Rosję. W r. 1931 i 1932 nie prolongowano już umów na wynagrodzenie w obcej walucie. Większość nie zgodziła się na wynagrodzenie w walucie sowieckiej i opuściła Rosję. Ludzie średniej kwalifikacji z zagranicy pozostali jeszcze.

Rezultaty pracy cudzoziemców w Rosji początkowo nie były znaczne. Pomniejszał je brak znajomości języka rosyjskiego a ze strony Rosjan brak zaufania do cudzoziemców. Cudzoziemcy tylko doradzali. Niektórzy nauczyli się wkrótce rosyjskiego, innym dano wykwalifikowanych tłumaczy.

Najlepiej kształtowała się współpraca z Amerykanami. Rosjanie są zachwyceni amerykańską produkcją w dużej skali. podoba się im amerykańskie zachowywanie się — spokojne, chłodne z uśmiechem grzeczności na ustach.

Zagranica dała Rosji swą technikę, inaczej Rosjanie nie zdołaliby tak szybko wynagrodzić sobie technicznej dekadencji, w której żyli. Pod opieką zagranicy wyrosły w Rosji szeregi młodych, energicznych pracowitych i przedsiębiorczych inżynierów - Rosjan. Już w roku 1932 dumnie pisano w gazetach, że tu i tam wybudowali coś nowego lub puścili w ruch urządzenie zagraniczne „bez obcej pomocy". Wreszcie posunęli się tak daleko, że sami zaczęli dawać pomoc techniczną — głównie w Persji i Turcji.

Tym więc sposobem droga zachodnich technicznych cywilizacyj idzie za pośrednictwem Rosji sowieckiej do Azji.

Sensacje ligowe

Porażka mistrza Polski w Łodzi

Pierwszorzędną sensacją wczorajszej niedzieli ligowej była porażka mistrzowskiej drużyny Polski, śląskowego Ruchu w Łodzi z miejscowym Ł. K. S. w stosunku 2:4. Zwycięstwo drużyny łódzkiej było niespodziewane, niemniej w zupełności zasłużone. Mecz Ruch — Ł. K. S. należał do najlepszych spotkań piłkarskich jakie oglądała Łódź, a sukces Ł. K. S. był największym jaki ta drużyna osiągnęła w ostatnich kilku latach.

Bohaterem meczu był Herbstreich, który zdobył kolejno trzy bramki dla Ł. K. S., czwartą zaś strzelił Król. Dla Ruchu obie bramki strzelił Wilimowski. Mecz zgromadził rekordową liczbę widzów, przeszło 8 tys. Do przerwy prowadził Ł. K. S. 2:0.

W stolicy Warszawianka gościła poznańską Wartę, z którą zremisowała 1:1. Do przerwy wynik był bezbramkowy. Bramkę dla gospodarzy zdobył Święcki w 5-ej min. po przerwie, dla gości zaś Lis w 4 min. potem. W zespole Warszawianki wyróżniła się obrona, Zwierz i Krysiński oraz Święcki w napadzie.

W Krakowie lwowska drużyna Pogoń spotkała się z Cracovią, zwyciężając ją 3:0. Do przerwy wynik był bezbramkowy. Lwowianie odnieśli wynik ten zupełnie zasłużenie, byli bowiem zespołem bardziej wyrównanym i grali skutecznie. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Niechciol — dwie i Matjas jedną z karnego.

W Świętochłowicach, Śląsk pokonał niespodziewanie Polonję 2:0 (2:0), odnosząc w ten sposób pierwsze swoje zwycięstwo w rozgrywkach ligowych.

Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach. Polonja bez Jelskiego, Bułanowa i Ciszewskiego „Śląsk" bez 5-ciu graczy pierwszej drużyny. Poziom spotkania był zastraszająco niski. „Śląsk" wygrał, gdyż grał skuteczniej od drużyny warszawskiej. Obie drużyny walczyły jednak chaotycznie i bezplanowo. Bramki dla zwycięzców zdobyli Więcek i Smol.

Mistrzostwo Polski w biegu naprzełaj

zdobyła Świderska

W Mysłowicach odbył się kobiecy bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski na dystansie 1.500 mtr. Na 11 zgłoszonych zawodniczek startowało 7, w tem tylko jedna zamiejscowa.

Zwyciężyła Świderska (A. Z. S. Poznań) w czasie 8:12,2 zdobywając tytuł mistrzyni Polski, następne miejsca zajęły 2) Gediżanka (Pogoń Katowice) 8:36, 3) Loskówna (Sokół Chorzów) 8:50, 4) Zagórska (P'K.S. Czeladź), 5) Pioskówna (Pogoń Katowice), 6) Ziółkówna (Stadjon Chorzów).

Sprawa karna

za... wybudowanie skoczni narciarskiej

Magistrat miasta Wilna wytoczył sprawę karną sekretarzowi Wileńskiego Związku Narciarskiego, p. Niecieckiemu za ...wybudowanie skoczni narciarskiej na Antokolu bez zatwierdzenia planów przez miasto. Rozprawa, która wywołała w Wilnie olbrzymie i zrozumiałe zainteresowanie, wyznaczona została na dzień 24 maja r. b.

Cała sprawa przedstawia się dość dziwnie, gdyż p. Niecieckí jest jedynie członkiem zarządu i naturalnie nie może być odpowiedzialny za poczynania całego związku. Pozatem jest niezrozumiałe, że magistrat dopiero teraz przypomniał sobie o wybudowaniu skoczni, o której w swoim czasie bardzo dużo pisano. Na wybudowanie tej skoczni zarówno Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego, jak i miejski komitet W. F. w Wilnie udzieliły subsydjów. Sfery sportowe Wilna spodziewają się, że prezydent miasta Wilna poleci całą sprawę zlikwidować.

Z białego sportu

Mistrzostwa Polski i mistrzostwa Warszawy

Do tegorocznych drużynowych mistrzostw Polski w tenisie zgłosiło się ogółem 29 drużyn, które podzielono na 4 grupy. O przydziale tych drużyn do poszczególnych grup zadecydowało losowanie. Dało ono następujące wyniki.

Grupa warszawsko - łódzka: Łódzki K. S. — Łódzki L. T. K., Radomski K. P. — Czarni Radom, Union Touring — Warszawski K. S. 22, AZS Warszawa — Jagiellonja. WKS Żoliboż — Cresovia, Warszawski LTM, Proch, Pionki i Widzewska Manufaktura dochodzą do następnych rozgrywek walk - owerem.

Grupa lwowsko - lubelska: Lwowski K. P. — w. o., WKS Łuck — Lwowski K. P. 24, Pogoń — Sokół Stanisławów, WKS Równe — w. o.

Grupa śląsko - krakowska — Katowicki K. P. w. o., AZS Kraków — K. K. P. Kraków, Pogoń, Katowice i Cracovia w. o.

Grupa poznańsko - pomorska: Cegielski Poznań w. o., Olimpia Grudziądz — Toruński K. S., Bydgoski K. P. i Tenisowy Klub 33 — w. o.

W półfinałach walczyć będą zwycięzcy grup I i II oraz III i IV. Zwycięzca finału spotka się w decydującej rozgrywce z obrońcą tytułu drużynowego mistrza Polski, stołeczną Legją.

Na progu 80-siątki

Wywiad z Bernardem Shaw

W jednym z tygodników angielskich ukazał się w tych dniach wywiad z Bernardem Shaw'em, w którym głośny pisarz wypowiada się, jak zawsze w sposób oryginalny, o różnych okresach życia.

— Najnieprzyjemniejszym okresem w życiu mężczyzny są lata dochodzące do 40-stki. Dla mnie osobiście — mówi Shaw — był to okres wprost tragiczny. Przypuszczam, że wielu mężczyzn odczuwa dokonywujący się w tym okresie przełom psychiki taksamo tragicznie, jak ja to odczuwałem. W 40-stym roku życia wiemy, że młodość nasza minęła bezpowrotnie, jesteśmy jednak dość młodzi, by nie odczuć całej tragedji, tkwiącej w tem stwierdzeniu. Okres od 40 do 50 lat jest okresem wewnętrznego niepokoju, wywołanego koniecznością dostosowywania się do warunków, narzuconych nam wiekiem. Po 50-siątce zaczynają się coraz nowe niepokoje wywołane szwankującem zdrowiem. Trwa to mniejwięcej do 60-go roku życia. W tym okresie czujemy się zazwyczaj źle — w psychice naszej przeważają nastroje pesymistyczne. Po 60-ce nsatępuje jakgdyby odrodzenie sił życiowych. Czujemy się wtedy zazwyczaj dobrze i patrzymy pogodnie na świat.

Na zapytanie dziennikarza, jak się czuje, rozpoczynając 80-ty rok życia, odpowiedział Shaw, że odczuwa pierwsze objawy znużenia.

— Trzymam się jeszcze, krok mój jak dawniej jest elastyczny. Stwierdzam jednak, że zaczynam się starzeć.

W rzeczywistości umarłem w listopadzie ubiegłego roku. Pracowałem wówczas dużo i doszedłem do kresu sił. Jeżeli chodzi o moją sławę, to byłby to najodpowiedniejszy moment rozstania się z życiem. Świat byłby się zdziwił, jak to sprytnie G. B. Shaw się urządził.

Położono mnie jednak do łóżka. Przespałem pełne trzy dni i po 14 dniach przymusowego wypoczynku stanąłem znów na nogi. Sadzę — oświadczył Shaw w zakończeniu swego wywiadu — że każdy człowiek pracujący dużo umysłowo powinien po ukończeniu 38 lat życia położyć się conajmniej na 15 miesięcy do łóżka. Historja ludzkości zna wielu wybitnych ludzi, którzy zmarli około 40-go roku życia, a którzy mogli byli doczekać późnej starości, gdyby umieli w pewnym okresie swego życia oderwać się od swych zajęć i przez jeden rok gruntownie wypocząć.

Kronika zagraniczna

Z okazji wystawy światowej w Brukseli odbędzie się w dniach 4 — 10 czerwca b. r. ciekawy międzynarodowy turniej tenisowy, w którym wezma udział liczni zagraniczni gracze, jak: Amerykanina Hines, Włocha — Palmieri, Afrykańczycy — Kirby i Farquarson, — Artens i Baworowsky. Z kobiet będą startować: Włoszka Valerio, Szwajcarka Payot, Dunka Sperling — Krahwinkel, Angielki Lyle i Dearman, Jędrzejowska, Niemka Aussem, Amerykanki Ryan i Jacobs.

Czy człowiek-rakieta

poleci do stratosfery?

W Moskwie buduje się olbrzymią rakietę ze skrzydłami, podobną do szybkolotnego samolotu. Przy pomocy tej rakiety inżynierowie sowieccy spodziewają się osiągnąć szybkość większą niż najszybszy samolot i dostać się do stratosfery na wysokość, osiągalną dotąd tylko przez specjalne balony.

Pierwsza próba dokonana będzie na wysokości względnie niewielkiej. W rakiecie zamknięty będzie człowiek, który odważy się na tę nieprawdopodobną przygodę.

Ten człowiek, który poświęci się dla nauki nie zgłosił się jeszcze, ale inżynierowie są przekonani, że setki młodych pilotów zechcą wziąć udział w tej osobliwej wyprawie.

Budowa tej rakiety oparta jest na wynikach, jaki osiągnął w ostatnich czasach Instytut aerologiczny w Słucku (w okolicach Leningradu), którego dyrektorem jest Mołczanow. Instytut Mołczanowa jest jedynym na świecie instytutem, w którym bada się codziennie bez przerwy, atmosferę i niższe warstwy stratosfery.

Instytut wypracował specjalną metodę badań przy pomocy radjosondy, aparatu automatycznego, sygnalizującego przy pomocy radja co trzy minuty nacisk i temperaturę warstw powietrznych, przez które przechodzi.

Dnia 4 lutego 1935 roku radjosonda Instytutu wzniosła się na wysokość 23.700 metrów i napotkała temperaturę —47 stopni na wysokości 7.700 metrów, poczem stwierdziła, że wyżej temperatura podniosła się do —23 stopni. Druga radjosonda wzniosła się w przeciągu 1 godziny i 22 minut na wysokość 30 kilometrów i 600 metrów. Na tej wysokości temperatura wynosiła —51,3 stopni. Trzecia radjosonda, wypuszczona w marcu b. r., osiągnęła rekordową wysokość 39.580 metrów, i napotkała temperaturę — 60,4 stopni na wysokości 10.300 metrów, lecz na wysokości 39.580 metrów temperaturę tylko —47.6 stopni.

Tenisiści przegrali w Berlinie 1:4

Hebda zdobył jedyny punkt

Ostatni dzień meczu tenisowego w Berlinie pomiędzy Legją i miejscową drużyną Rot-Weiss przyniósł po jednym punkcie dla obu drużyn, w rezultacie czego Legja przegrała ostatecznie mecz w stosunku 1:4. Przypomnieć warto, że drużyna Rot-Weiss rok temu pokonała Legję w Warszawie w indentycznym stosunku.

Jedyny punkt dla drużyny stołecznej zdobył Hebda zwyciężając Henkla. Spotkanie to było zacięte i przyniosło wynik dopiero po pięciu setach. Pierwsze dwa sety stały się łupem Hebdy w stosunku 6:4, 6:4. Potem Niemiec jakby ocknął się i teraz on skolei zdobył dwa sety 6:3, 6:2. Piąty set był decydujący. Wygrał go Hebda 6:4, a z nim i spotkanie z Henklem.

Tłoczyński słabiutko wyszedł z Cramme. Trzecia rakieta świata wykończył mistrza Polski w trzech krótkich setach 6:1, 6:2, 6:2.

W meczu pokazowym Tarłowski spotkał się z Denkerem i przegrał 5:7, 3:6.

Ogólny więc wynik był 4:1 dla drużyny Rot-Weiss. Gdyby liczyć również i pokazówki Tarłowskiego, Rot-Weiss pokonał Legję 5:2.

Dwa zwycięstwa piłkarzy

Krakowskiej Wisły we Francji

W miejscowości Aniche (Francja) odbył się mecz pomiędzy krakowską Wisłą a miejscowym zespołem francuskim Aniche. Zwyciężyła Wisła w stosunku 2:0 (1:0). Francuska drużyna wystąpiła z kilku zawodnikami z innych klubów. M. in. w tej drużynie wystąpiło czterech emigrantów polskich. Wisła była osłabiona spowodu kontuzji Balcera.

Wisła od samego początku miała w swoich rękach inicjatywę. Pierwszą bramkę zdobył w pierwszej połowie Artur a wynik dnia ustalił po przerwie Kopeć. Trzeciej bramki, zdobytej przez Wisłę sędzia nie uznał. Sędzia również nie zwracał uwagi na brutalną grę zawodników francuskich, której ofiarą padło kilku graczy Wisły.

Na mecz przybyło kilka tysięcy widzów, wśród których przeważali emigranci polscy; dopingowali oni przez cały czas drużynę krakowską.

Wczoraj Wisła rozegrała we Francji ostatni mecz w miejscowości Billy Montigny. Przeciwnikiem Wisły była najsilniejsza reprezentacja północnej Francji, a mianowicie reprezentacja Ligi Górniczej. W skład tej reprezentacji weszło 6 graczy emigrantów polskich, któryzy zresztą byli najsilniejszą częścią drużyny. Wisła przeciwstawiła tej reprezentacji jeszcze bardziej osłabiony skład bez kontuzjowanych na poprzednich meczach Balcera, Obtułowicza i obrońców.

Wisła odniosła drugie zwycięstwo w stosunku 2:1 (1:0). Zwycięstwo to jest cyfrowo za niskie, gdyż Krakowianie mieli przez cały czas silną przewagę. Prowadzenie zdobył przed przerwą Kopeć. Po przerwie Habowski uzyskał drugi punkt dla Wisły. Na kilka minut przed końcem Janowczyk ustalił wynik dnia.

W kolarskim wyścigu naprzełaj

mistrzostwo Polski zdobył Lipiński

W Wawrze odbył się start kolarskiego wyścigu naprzełaj o mistrzostwo Polski. Dystans wyścigu obejmował 30 km. Organizował wyścig bardzo sprawnie Warsz. Okr. Zw. Kolarski. Startowało 21 kolarzy, z których 19 przybyło do mety.

Zwycięstwo odniósł Lipiński (Skoda) uzyskując czas 1:1:12,6, a tem samem i zdobywając tytuł mistrza Polski. Na drugiem miejscu przybył Wrzesiński (A. K. S. — Z. S.). Następne miejsca zajęli: 3) Bóbr (Orkan), 4). Zaskólski (Widz. Manuf.), 5). Góra J. (Zakł. Ostrów). Faworyt wyścigu, Głowacki przybył do mety na dwunastem miejscu.

Lokajski pobił rekord Polski

w rzucie oszczepem: 68 m. 92 cm.

W Poznaniu odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem kilku członków drużyny olimpijskiej. Wyniki osiągnięto nagół słabe.

Sensacją zawodów były wyniki w oszczepie. W konkursie Turczyk z Wartą osiągnął wynik 65 m. 73 cm., bijąc rekord polski o przeszło 2 m. Lokajski uzyskał 63.13, a Świetlik 52.01. Poza konkursem Lokajski rzucił oszczepem 68.92 m. bijąc w ten sposób znów rekord polski.

Inne wyniki były następujące:

100 m. — 1) Biniakowski (Warta) 11,3 c., 2) Szymański (Sok. Leszno) o pierś.

Skok o tyczce: 1) Kluk (Legja W-wa) 360 cm., 2) Adamczak (Warta) 330 m., 3) Barwicz 3.30 cm.

Kula: 1) Heljasz (Warta) 15,25 mtr., 2) Hoffman (Warta) 13,86 m.

400 m.: 1) Biniakowski 52,2 s., 2) Pujanek (Sok. Leszno) 54,7 s.

Skok wzwyż: 1) Pławczyk 181 cm., 2) Lokajski 176 cm., 3) Hoffman 171 cm.

Dysk: 1) Heljasz 41,27 mtr., 2) Pławczyk (AZS W-wa) 38,41 m., 3) Schmidt 36.34 mtr.

800 m.: 1) Lesicki (Warta) 2:08,8 s., 2) Siuda (AZS Poznań) 2:09,1 s.

W ramach zawodów odbył się bieg naprzełaj na dystansie 4,5 km. o puhar przechodni „Kurjera Poznańskiego". Udział w tym biegu wzięli najwybitniejsi nasi długodystansowcy. Startowało 81 zawodników, ukończyło bieg 62.

Zwyciężył Noji (Legja W-wa) w czasie 12:27, 9 sek., 2) Karczewski (Warszawianka), 3) Grygołowicz (Warta) 4) Hartlik (Stadjon Katowice), 5) Janowski (Warta).

W biegu naprzełaj w kategorji junjorów do lat 17 na trasie około 2 km. startowało 84 zawodników, bieg ukończyło 65. Wyniki: 1) Andrzejewski (Warta) 9:01,8 s., 2) Janiszewski (Warszawianka), 3) Nowak (KS Szamotuły).

300 loopingów

w 5 godz. locie

Znany sowiecki lotnik szybowcowy Simonow wykonał w czasie 5-godzinnego lotu 300 loopingów wraz z szeregiem innych figur akrobatycznych. Lotnik leciał z szybkością 14 metrów na sekundę.

Otwarcie wystawy prasy i książki katolickiej w Polsce

Wczoraj w południe w Klubie Urzędników Państwowych odbyło się uroczyste otwarcie wystawy prasy i książki katolickiej w Polsce, zorganizowanej przez Akcję Katolicką przy Parafji św. Krzyża. Aktu przecięcia wstęgi dokonał J. E. ks. Kard. Kakowski.

Już w piątek bomba do góry!

Dwa „Handicapy Otwarcia“

Co to jest handicap?

Handicap—jest to wyścig, którego celem jest wyrównanie jakości konia przez obciążenie wagą lepszych koni, a zmniejszenie wagi gorszym koniom. Ideałem handicapu powinno być, żeby wszystkie konie walczyły o zwycięstwo na celowniku.

Rozumie się, że jest to rzeczą nieosiągalną, gdyż wpływają na to następujące warunki: kondycja konia, a najważniejsze omyłka handicapera, który stosuje wagę konia nietylko na zasadzie performances wyścigu, lecz również i własnych obserwacyj, tembardziej, że znana jest metoda pewnych właścicieli lub zarządzających stajen którzy swe konie puszczają w wyścigu specjalnie na handicap, czyli inaczej t. zw. jazda w piasek. Oczywiście, powyższe nie dotyczą tych dwóch omawianych handicapów, gdyż forma koni przez zimę tak szalenie się zmienia, że trudno by przypuszczać, by ktoś już jesienią ciemnił konia z myślą o handicapie wiosennym. Tąkie kombinacje u nas nie mają racji bytu, gdyż niema oficjalnych bokmacherów tak jak zagranicą, gdzie przeważnie system wyścigów oparty jest na handicapach i na grubej grze, a nagrody w tego rodzaju wyścigach, bodajże dla stajni nie odgrywają żadnej roli.

W „Handicapie“ 3-letnim konie, które otrzymały wagę wyżej 60 kg., jak również poniżej 48 kg., udziału w wyścigu brać nie będą. Jedne spowodu relatywnie za wysokiej wagi, bo trudno np. wymagać i sądzić, że Gay Girl lub Harmattan, ewentualnie Libretto potrafią dać swym rówieśnikom na wiosnę po 16, a nawet 17 kg. wagi. Taką różnicę w klasie tych koni trudno było przewidzieć. Uważamy, że zaczynając skalę od 66—67 kg. handicap mija się z celem, gdyż zadaniem tego rodzaju właśnie wyścigu jest dać szanse każdemu koniowi wygrać, a nakładając na 3-letnich z wiosną w pierwszym dniu sezonu wagę steeplową, przewidziećby należało, że konie te w wyścigu udziału nie wezmą.

Co zaś do handicapu dla 4-letnich i starszych, takowy zdaje się być udany, bowiem starsza generacja już prędzej sobie z wagą poradzi.

Po kawiarniach między przysięgłymi graczami toczą się zacięte spory co do mających się odbyć w pierwszym dniu wyścigów Handicapów „Otwarcia“. Codzien nie napływają pantoflową pocztą świeże wiadomości co do szans poszczególnych kandydatów.

Handicapy prawdopodobnie będą dość licznie obstawione, gdyż do starszego zapisano 59 koni, do młodszego aż 86 koni.

W Handicapie Otwarcia dla 4-letnich i starszych wagę przyjmie prawdopodobnie od 10 do 12 koni. Porównując szanse, uważamy, że klasa zwykle odgrywa większą rolę jak ulga wagi, tembardziej, że zapisane są do niego konie tej miary co Los, jeden z kapitalnej czwórki roku 1933 Wisus, Jawor, Los i Arnold dalej Fandango, Jarosław, Burzan, Fugas, — mają wagę normalną lub bardzo małą nadwyżkę. Wybitnie faworyzowany przez handicapera, zdaje się być Moloch, mający — 2 kg. ulgi, który w roku zeszłym wygrał dwa większe handicapy. Dość dogodną wagę zdaje się posiadać doskonale biegająca jesienią Tamka Budnego, która pod rząd na jesieni wygrała sześć wyścigów i ma wagę 53 kg., t. j. ulga — 3 kg.; również z szansami będzie Giovinezza — 4,5 kg. ulgi, waga 51,5 kg., Kiwi — 5 kg. waga 53 kg., no i jeszcze może Satrapa waga 53 kg.

„Handicap „Otwarcia“ dla 3-letnich zaczęto od stosowania dość wysokiej, bo od plus 10 kg. wagi, którą otrzymała Gay Girl (66 kg.), najniższą zaś Lionardo (40 kg.). Rozpięcie skali wagi jest więc bardzo szerokie, różnica bowiem wynosi (26 kg.). Przypuszczać należy, że konie poniżej wagi 50 kg., a tych jest 33, zgóry nie skorzystają z małej wagi z braku odpowiednich jeźdź., a wiadomem jest, że u nas chłopców z niższą jak 48 kg. wagą niema, możliwe, że jeden lub dwa z wagą 48 kg. zdecydują się na start jak np. Hardi Strzemińskiego, ewentualnie ktoś z małą wagą zdecyduje się na jakiegoś chłopaczka z paroma kilogramami nadwagi i może zrobić niespodziankę. Przypomnieć bowiem należy, że przed paru laty wygrała wyścig klacz barona Kronenberga An De z wagą 49 kg.

Z rannej roboty najwięcej szans wydają się mieć Normandja — 51,5 kg., Arcachon — 54 kg. i może Hardi z wagą 48 kg. Wszystkie te trzy konie obecnie bardzo dobrze galopują.

Szczegółowe omówienie szans poszczególnych uczestników obu handicapów podamy w piątek dn. 3 maja to jest w pierwszym dniu sezonu wyścigowego.

Prawnuczka Napoleona III

skromną pokojówką

Paryski pisarz Pierre Chanlaine, który poszukiwał materjałów do książki o „miłościach“ cesarza Napoleona III, odkrył niespodzianie w jednym ze skromnych pensjonatów familijnych w Paryżu prawnuczkę cesarza. Jest nią zajęta w tym pensjonacie w charakterze pokojówki, 28-letnia panna Helena d'Orx.

Historja pochodzenia panny Heleny d'Orx z rodziny cesarza Napoleona III jest bardzo interesująca. We wrześniu 1840 r. Ludwik Napoleon Bonaparte dostał się do więzienia w Ham po swojej nieudałej próbie w Boulogne.

Strażnicy mieli młodą i piękną posługaczkę. Eleonorę Vergest, która została kochanką Napoleona i obdarzyła go dwoma synami, Ludwikiem i Eugenjuszem. Gdy Napoleon opuścił Ham w r. 1846 wydał Eugenję Vergest za swego przyrodniego brata Bura, dzielnego człowieka, który adoptował obu chłopców.

Jeden z tych chłopców, Eugenjusz Bur, syn Napoleona, jest dziadkiem panny d'Orx. Napoleon III uszlachcił go, dając mu tytuł hrabiego d'Orx i włości d'Orx. Eugenjusz d'Orx ożenił się w r. 1877. Babka panny d'Orx liczy obecnie 81 lat i mieszka w Bayonne. Jej syn, Fernand, jest ojcem panny d'Orx. Nie żyje on z jej matką, która żyje z robót ręcznych i maszyny do szycia. Siostra panny d'Orx jest robotnicą w fabryce kapeluszy. Jest ona żywym portretem cesarzowej Józefiny, podobnie jak Helena d'Orx posiada wszystkie charakterystyczne cechy twarzy Napoleona III.

Panna d'Orx żyje skromnie w swoim pensjonacie. Jest zadowolona ze swej posady i pragnie tylko spokoju.

Przyjaźń czy interesowność

Dziwy w naturze

Przygoda posiada tak przedziwne tajemnice i tak jeszcze dotychczas nie zbadane, że poprostu niektóre zjawiska mają pozór fantastyczności.

ZMIENNY UKWIAŁ

Takiem dziwnem zjawiskiem są niesamowite objawy przyjaźni pomiędzy niektóremi okazami flory i fauny. Zresztą nie wiadomo, czy jest to czysta bezinteresowna przyjaźń. Może to pewna interesowność? W każdym razie dość jest stwierdzić, że taką niewytłumaczoną sympatję zdradza pewien gatunek ukwiałów morskich do odmiany krabów zwanych „Bernard“. Sympatja ta objawia się w ten sposób, że ukwiał umiejscawia się na skorupie grzbietowej kraba i w ten sposób staje się jego towarzyszem doli i niedoli. Zaintrygowani takim objawem przyrodnicy dokonali szeregu doświadczeń w tym zakresie — i cóż się okazało? Że oto podczas gdy, w akwarium umieszczono kraba i ukwiała usadowionego na zwykłym kamieniu, po pewnym czasie przezroczysty, grzbietowy ukwiał przewędrował na grzbiet kraba. Co ciekawsze — krab sam dopomagał mu swemi cęgami przy tej translokacji.

Cóż jest przyczyną tej dziwnej sympatji? Przyrodnicy stawiają hypotezę, że ma tu miejsce rodzaj spółki. Obecność ukwiała chroni kraba od napaści niektórych okazów morskich, a zaś ukwiał korzysta z unoszących się naokoło w wodzie resztek zdobyczy spożywanych przez kraba.

LOKATORZY MĄTWY

Ponury okaz morski — t. zw. wnętrza, garbotowaty wielki polip, chroniący się przed wrogami przez wypuszczanie z siebie ciemnego, nieprzyjemnego płynu — też ma swoich przyjaciół. Tu przyjaźń zdaje się jest zupełnie bezinteresowna, gdyż mątwa daje poprostu schronienie w swoich wnętrznościach pewnym bardzo drobnym rybkom.

Tu zagadka jest tem dziwaczniejsza, że rybki chroniące się do wnętrzności mątwy, pozostają tam przez czas dłuższy, osłonięte jakby niewidzialną galaretowatą masą jej ciała. Jak wykazały badania, ciało mątwy stanowi dla nich pewien schron w którym kryją się przed niebezpieczeństwem. Kiedy przeminie niebezpieczeństwo, opuszczają żołądek mątwy. Niezbadany dotychczas jest fakt, dlaczego pozostają w nim, nie ulegając działaniu soku żołądkowego, tylko wychodzą spowrotem żywe.

REKIN I JEGO PRZYJACIELE

Okrutny rekin ma też swoich małych przyjaciół. Ponieważ olbrzym morski obraca się w głębinach z pewną trudnością, gdyż jest niemal ślepy, drogę wskazują mu drobne rybki, które jakby pilotują morskiego olbrzyma. Płyną przed nim, wskazując mu drogę i nigdy nie zdarzy się, aby któraś z nich dostała się do paszczy potwora. Niejednokrotnie przy połowach rekinów, te małe pilotujące rybki, używane są jako przynęta dla rekina, który naślepo płynie za przyjaźnionem z nim stworzeniem.

PUMA — PRZYJACIEL CZŁOWIEKA

Przedziwną przyjaźń pumy dla ludzi zaobserwował prof. Hudson podczas swojego pobytu w Ameryce Południowej. Stwierdził on, że mimo atakowania jej, puma nigdy sama nie rzuca się na myśliwca, a jeśli nawet broni się, robi to w ten sposób, ma się wrażenie, że to jest tylko obrona konieczna. Przytacza przytem fakt, że jeden z ludzi biorących udział w jego ekspedycji, kiedy leżał ranny w lesie, doznał szczególnej opieki pumy, która dobrowolnie usadowiła się w pobliżu i groźnie odpędzała krążące jaguary i inne drapieżniki.

Koń wyścigowy

bez ogona

W tegorocznym angielskim sezonie wyścigowym ma uczestniczyć też wyścigowiec o krwi zacnej, któremu los nie dał ogona. Wprawdzie przed laty modne było obcinanie koniom wyścigowym ogonów tak krótko, że pozostawały z nich zaledwie szczątki. „Coron“ jednak przyszedł na świat zupełnie bez ogona.

Niezwykłe to zjawisko zainteresowało mocno angielski świat sportowy i ktoś zaproponował, aby dla oszczędzenia szlachetnemu „Coronowi“ śmieszności, przyprawiono mu ogon sztuczny. Wnet jednak znalazł się ktoś inny, ostrzegający przed tym eksperymentem, bo mogłoby przytrafić się to, co się przytrafiło podczas pewnego pogrzebu za panowania królowej Wiktorji.

Było wówczas zwyczajem, że podczas wystawnych pogrzebów karawan i karety żałobników zaprzęgano w kare konie o wspaniałych grzywach i ogonach, sięgających niemal do ziemi.

Ale niezawsze można było dostać takie konie, pewnego więc dnia marcowego, gdy wspaniały kondukt pogrzebowy kroczył poważnie ulicami Londynu, silny podmuch wiatru oderwał jednemu z koni przyprawiany ogon i poniósł go wzdłuż ulicy, ku ogólnej uciesze gawiedzi, przyglądającej się z chodników konduktowi.

Zapewne więc „Coron“ biegać będzie bez przyprawianego ogona.

Gazeta żebraków

Najoryginalniejsza ze wszystkich wydawanych gazet jest chyba ta, która wychodzi w Paryżu i nosi tytuł: „Journal de Medingots“.

Pismo to jest mianowicie przeznaczone wyłącznie dla żebraków w Paryżu i na prowincji.

„Journal de Medingots“ ma ten sam format i podział, co inne dzienniki. Zawiera artykuł wstępny, nowiny dnia, odpowiedzi redakcji, a nawet dział inseratowy. Swoją drogą ogłoszenia te przedstawiają się dość oryginalnie. Np. można tam przeczytać takie: „Do oddania wolne miejsce w niedużem, zasobnem miasteczku. Często odwiedzany kościół w pobliżu. Przeciętny wpływ dzienny 25 franków. Poważne zgłoszenia pod...“

Artykuł wstępny zachęca czytelników do przestrzegania zasad solidarności zawodowej, aby nie szkodzić wspólnym interesom przez nieuczciwą konkurencję. Przeciw tej nieuczciwej konkurencji wypowiada autor gorzkie uwagi i zapowiada, że tylko zawodowi, kwalifikowani żebracy, o nienagannej moralności, mogą być dopuszczani do wykonywania swych czynności.

Antoni Marczyński 43)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

— Bez przesady mówiąc, — streścił Freddy swoje wywody, — obecne położenie pani jest b e z w y j ś c i a!

— Zapomina pan, — odparła, — że mam narzeczonego, który...

— Nic o tem nie wiedziałem, — wtrącił, udając wielkie zdziwienie; potem westchnął. — Zazdroszczę mu. Jak nazywa się ten szczęściarz?

Zosia spojrzała na tancerza z wdzięcznością, nie mógł jej dostarczyć milszego tematu do rozmowy. Wysłuchawszy peanu pochwalnego na cześć porucznika Wilkinsa, powstał Freddy z ławki, zrobił minę wisielczą.

— Ha, skoro tak, — rzekł „grobowym“ głosem, — to nie pozostaje mi nic innego, jak życzyć wam szczęścia. Dziwno mi tylko, że pan Wilkins nie raczył zatroszczyć się o panią podczas jej choroby i...

— Bo nie wie! — przerwała mu żywo. — Nie wie ani, że mój brat umarł, ani, że ja chorowałam, ani wogóle nic.

— Powiedzmy, iż nie wiedział, ale teraz już wie oddawna! Conajmniej dwa dni temu musiał otrzymać pani list, który osobiście wysłałem z tutejszej poczty. List-expres! Ja, na jego miejscu...

— Przepraszam, ale nie mogę pozwolić, by na mojego Roberta...

— To ja przepraszam w takim razie.

Rozmowa urwała się, zawrócili w stronę domu. Szli w milczeniu, Freddy nadąsany, Zosia zadumana, myślami krążąca po Kalkucie, gdzie przeżyła krótkie chwile swojego szczęścia.

Na dziedzińcu farmy zabiegł im drogę umorusany chłopak; niósł telegram.

— Napewno do mnie, — rzekł Prado, obejrzał depeszę i wręczył ją Zosi; — nie, to dla pani. — Obserwował dziewczynę uważnie. — Czy jej to nie zmiażdży? — zaniepokoił się poniewczasie.

— Z Kalkutty! — Krzyknęła. — Od Roberta, od mego najdroższego chłopca. — Łzy szczęścia zaperliły się w jej oczach, a dłonie otwierając telegram drżały, jak przy ataku febry. — Widzi pan, widzi pan, mówiłam! To jego miła odpowiedź na mój list.

Zaczęła czytać, a „miła odpowiedź“ brzmiała dosłownie tak:

ZOFJA HALSKA
FARMA YUNG-TAN
DOLNA BIRMA
KAŻDY NASTĘPNY LIST
PANI DO MEGO MĘŻA
ROBERTA UZNAM ZA
PRÓBĘ SZANTAŻU I ODDAM SPRAWĘ SĄDOWI.
MARY WILKINS.

Rozdział XI.

TRZEJ OCHOTNICY.

Od czasu upałów wiosennych Kalkutta nie miała równie skwarnego dnia. W zadrzewionych dzielnicach europejskich, w Ballygunge, Alipur, Kidderpur, Garden Reach i wzdłuż brzegów Hugli'ego szaleństwo słońca nie dręczyło ludzi w tym stopniu, co tutaj, na przedmieściu, zdala od wezbranej rzeki, w labiryncie wąskich uliczek. Lecz największe gorąco panowało w małych, ulepionych z gliny domkach krajowców. Prakasz Hangwani, chociaż miał na sobie tylko płócienne spodnie i koszulę, choć leżał bezczynnie pod ścianą, raz po raz ocierał pot z czoła i z podziwem spoglądał na dokazujące dzieci. Właśnie jeden z malców usiadł okrakiem na plecach łażącej na czworakach siostrzyczki, która nader hałaśliwie zaprotestowała przeciwko narzucaniu jej roli wierzchowca.

— Czszup raho! — zabrzmiał kobiecy głos. (— Zamilcz! —).

Dzieci uciszyły się, ale nie na długo. Dla odmiany drugi brzdąc złapał najmłodszą siostrę za nogi i zaczął ją wlec po ziemi. Znowu wrzask.

— Puść ją, rozgniewasz matkę, — rzekł Prakasz niemal błagalnie; z pewnych względów wolał, że Amba przebywa nie tu w izbie, lecz w zenanie, czyli w ciasnej, ciemnawej komórce, będącej w domu Hindusa tem, czem jest harem u Araba, ale w znacznie gorszem wydaniu. — Puść ją, koteczku.

— Ten umie gadać z dzieckiem: koteczku, ha, ha, ha. — Za drewnianą ścianką śmiech urwał się nagle. — Czemu hałasujecie, paskudne szczeniaki?! — Głos spadł o oktawę, dźwięczał energją. — Precz mi z domu!

Dzieci powitały tę karę z radością, rzuciły się ku drzwiom na wyścigi; prawdę mówiąc, czyniły tu wrzawę tylko dlatego, by im matka pozwoliła bawić się na ulicy i doczekały się dzisiaj tej miłej dyspensy.

Nastała chwila ciszy, przerywanej niekiedy szmerami dobiegającemi z zenany; szeleściło tam coś, jak jedwab, a potem chrzęściło, dźwięczało.

— Co ona robi? — zastanawiał się Prakasz, dziwnie dziś nieusposobiony do lektury „Dhammapady“.

Dowiedział się wnet. Pełne szpar drzwiczki, zbite z nieheblowanych deszczułek skrzypnęły smętnie, do izby wkroczyła ładna, pulchna Hinduska, ubrana w odświętny strój... Acha, przebierała się, zrozumiał i coprędzej pochylił się nad książką.

Kobieta zaczęła iść w stronę głównych drzwi, podzwaniając świecidełkami, któremi była obwieszona od czoła aż po palce stóp. Pchnęła ciężką zasuwę.

— Zamknęłam, — oznajmiła głośno, — teraz już nie przyjdą ci przeszkadzać, bądź spokojny. (Prakasz właśnie teraz przestał być spokojnym).

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.6? (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu“ zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Kierownik: Tadeusz Cieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22. tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA